

Coas wychodzi codziennie wczoraj (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates: Miesięczna w Krakowie: 10, kwartalnie 30, półrocznie 50, rocznie 100. Includes rates for other cities like Warszawa and Wiedeń.

Wszystkie pieniądze przesyłane być winny franco do Administracji „Czasu” — Listy reklamacyjne nie są przyjmowane — Listów nielubiących nie przyjmuje się.

CZAS

Frenumeratę przyjmują:

W Krakowie Biuro Administracji „Czasu” przy ulicy Boleńskiej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rybku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce pierwszego drabnego (pełni) za jednostronne umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytą stopniowo po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wyplata w Krakowie.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień . . . z. 2 Z przesyłką pocztową w Państwie austriackim na miesiąc Wrzesień . . . z. 2 c. 25 od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 23 sierpnia.

Naprawdę dwa lata temu walczyliśmy w naszym piśmie całym siłami za zdaniem, żeby Sejm nie uchwałił rezolucji, ale żądania kraju w adresie do Monarchy wyraził. Naprawdę po smutnym doświadczeniu przedstawialiśmy znowu w roku przeszłym ważne argumenta, przemawiające za zamieszczeniem żądań rezolucyjnych w adresie. Sejm inną obrał drogę, która, jak wiadomo, doprowadziła nie do uzyskania rezolucji ale do ustąpienia delegacji z Rady państwa.

Z prawdziwą przyjemnością wyrażamy nadzieję, że mesaż cesarski uwolnił nas tego roku od konieczności prowadzenia dalej na tem polu polemiki, wyrażając, że wola jest Monarchy, aby rząd jego poczynił przedłożenia do Rady państwa stosownie do potrzeb kraju „ze strony Sejmu krajowego wypowiedzianych.” Nie może tu być mowy o czem innym, jak o wnioskach z września r. 1868, czyli o rezolucji; powtarzać ją więc, ponawiać lub wypowiadać byłoby całkiem zbędne. Mniemamy, że Sejm winien tylko przyrzeczenie Monarchy aktem tym spotęgować, obietnicę w adresie wydatnie i zapisać, jako rekojmie, na której kraj polega. Uczyń to łatwo przez wynurzenie wdzięczności za uroczyste oświadczenie najwyższej woli, iżby rząd poczynił kroki zmierzające do spełnienia żądań kraju, które stawiając Sejm ma przekonanie, że się liczył ze względami jedności i potęgi państwa.

Po tem oświadczeniu w mesażu, nie pojmowalibyśmy wcale, aby w tygodniu miały być jakieś rozprawienia tych lub owych punktów rezolucji, skoro ta jest znana i ma służyć za podstawę dla przedłożeń rządowych. Mniej jeszcze byłoby zdaniem naszym stosownie jakiegokolwiek rekryminacye, jako wykazywania słabości państwa z wewnętrznych zatargów pochodzącej, potępienie polityki wewnętrznej, lub też rozprawianie nad potrzebnymi zmianami. Co najwięcej, Sejm mógłby w Adresie wyrazić ubolewanie, że sprawy wewnętrzne państwa nie zostały jeszcze załatwione i ułożone, tak jakby tego wymagały potęga i bezpieczeństwo państwa, które od zaprowadzenia narodowych i autonomicznych instytucji zależy.

Najmniej zaś stosownem wydawała by nam się w Adresie jakakolwiek wzmianka w kierunku wniosku p. Smolki, o którym nam wzoraj w liście ze Lwowa wspomniano, a który jak się zdaje, wczoraj postawiony był w Izbie, i co więcej był dostatecznie poparty, skoro się dostał do komisji. Co znaczy wysłanie na raz jeden, wysłanie ad hoc? To więcej niż wysłanie warunkowe, które jest legalnie wzbronione, to całkiem nie dozwolone, gdyż po prostu niemożliwe. Czy to ma znaczyć, że delegacja w Radzie państwa nie ma brać w niczem innem udziału prócz w wyborze do delegacji wspólnych, to jest ad hoc? Czy też, że tylko teraz wysyłamy delegowanych z powodu okoliczności, i już więcej nigdy, to jest na ten raz jeden? Cui bono, prosimy, to o-

świadczenie? bo przecież za każdą sesją Rady państwa Sejm wybiera delegację i zaw sze ma prawo wysłać lub nie; czemuż więc dziś ma się zastrzeżać i brać zobowiązanie na przyszłość? Czy delegacji wróciwszy z delegacji wspólnych, już nie mają wrócić do Rady państwa? Jakkto, Monarcha oświadcza, że wola jego spełnić żądania kraju, i rząd ma w tym względzie poczynić przedłożenia do Rady państwa, że tylko ten raz wysłała do Rady państwa, że delegacji pójdą tylko ad hoc, to jest dla wyborów wspólnych delegacji? Nie, rozbierać dalej wniosku tego nie można, i zaprawdę dziwić się wypada, że znalazł poparcie. Zapewne to owa grzeszność parlamentar na, która się tak w roku przeszłym skompromitowała.

Lecz nie mamy najmniejszej obawy, aby komisja nie odpowiedziała godnie zadaniu, do jakiego wybrana została. Układając projekt adresu uwzględni położenie, które jest całkiem inne, aniżeli w jakim się poprzednie znajdowały Sejmy. Pierwszy raz przemawia Cesarz do sejmu mesażem. Do niego więc zastosować się winna odpowiedź tak co do polityki zewnętrznej jak wewnętrznej i utrzymać się w podanych przez niego mierze i granicach.

Odbieramy następujące uwagi:

Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa demokratycznego lwowskiego winny być pozostawione autorowi feuilletonów p. t. Szurum barum; jest to bowiem nieprzebrana kopalnia bezsensów politycznych i śmieszności, do której eksploatacja prawdziwy okaz talent autor owej satyry. Wkraczam z niechęcią w ten zakres właściwy humorystom, sądząc, że obecne straszne wypadki nie uosobiają do żartów głębiej myślących i czujących ludzi, jakkolwiek mowy ostatniego zgrupowania Towarzystwa demokratycznego dowiodły, że nie ma tak tragicznego położenia, aby wśród niego niemódz jeszcze rozmieszać publiczności.

O czem tam nie było mowy między nieprzebranymi lwowskimi, którzy tym razem wyjątkowo górzysz się na wysłanie do Rady państwa? Dyskusja o Napoleonie III i dynastji Bonapartych doprowadza do takiego diapazonu, że komisarz rządowy ujmować się musiał za tym biednym cesarzem Napoleonem, któremu nie sam Steinmetz z królewiczem ale i p. Piątkowski ciężkie zadaje ciosy i zniewagi; dyskusja nad dogmatem nieomyślności, na którą wypowiedzieli teologowie demokracji lwowskiej wyrok, iż jest zgwałceniem pierwszego przykazania boskiego; sprawa obsadzenia biskupstwa zagrzebskiego mocno także zajmowała Dra Malisza, który zjadł, że nieprotegowany przezeń biskup Strossmayer ale Michałowicz został wyniesiony na tę godność, wnosi, że Galicya nie uzyska odrębnego stanowiska od dzisiejszego ministerstwa....

Ma się rozumieć, że to wszystko skierowaniem jest przeciwko ministerstwu, któremu Towarzystwo demokratyczne odmawiając mózgu, własnego chce udzielić, wyraźnie bowiem powiedział p. Romanowicz, że między politycznymi stojący u steru państwa, nie zdają się mieć rozumu, więc my (czy Tow. dem.?) powinniśmy im narzucić ten rozum. Trudnym jest zadanie z takiej humorystycznej dyskusji wyprowadzić sens poważniejszy. Wszelako warto konstatawać, że nawet Towarzystwo demokratyczne oświadczyło się za wystaniem delegacji do Rady państwa. Używało wprawdzie wszelkich zastrzeżeń, iż to wystanie tylko ad hoc, na ten raz, jak to oświadczył podobno prezes tego towarzystwa na kole sejmowym; jednakowoż ci nieprzejadani zwolennicy abstencji użyli wszystkich argumentów przeciwko abstencji, wykazywali niekorzystność systemu trzymania się biernej opozycji, i dowodzili że do wzięcia udziału w Radzie Państwa zagnała polityka polska, podczas gdy abstencję wskazuje polityka galicyjska. Co więcej wyczytują w sprawozdaniach z posiedzenia tegoż towarzystwa silnie nacechowaną łączność sprawy polskiej ze

sprawą austriacką, i uznanie potrzeby trzymania się dynastji i monarchji. Są pewne wytyczne kierunki, i że tak powiemy, absolutne prawdy z położenia narodu wypływające, przeciw którym, jak się pokazuje, wprost wystąpić nie można, które uznać trzeba nawet przy najbardziej pobudzonej wyobraźni bawiącej się w mamidła tam, gdzie chodzi o rzeczywistość. Jakkolwiek wiadomo, że ten zwrot pochodzi ze zmiany zaszelej w widzeniach owej fantastycznej polityki, że politykę abstencji na wzór czeskiej, zastąpiły dziś fata morgana strzelców ochotniczych w galicyjskich Wogezach; wszelako uznać musimy, że konsekwencye wraz obranym kierunkiem miało Towarzystwo demokratyczne, również jak podobno jego prezes na obradach kole sejmowego, poświęcić temu poczuciu, które dziś każdego Polaka zagnało do trzymania się drogi legalnej nieodmówienia poparcia rządowi w chwili tak ważnej dla państwa i kraju.

Gdyby nas jeszcze coś dziwić mogło ze strony Towarzystwa demokratycznego, tobyśmy się dziwili grubej nieświadomości natury rządów konstytucyjnych, która się objawiła w wydanem równocześnie uznaniu woli N.Pana a potępieniu i lekceważeniu ministra, który akt woli tę objawiający kontrasygnował. Rozdział korony od władzy wykonawczej nie idzie tak daleko, aby nie było solidarności między panującym a ministrem w sprawach, które równocześnie przyzwolenia korony i postanowienia rządu wymagają. Lecz to wszystko są tylko przyzwyczajki demokracji lwowskiej, która nazwę ministra rodaka zwykle w ironicznym tylko wypowiedzi znaczeniu, która mimo swej demokratyczności szanuje do tyła tradycję rodową, że nigdy nie zamiebla przypominie fatalistycznych imion i rodów w historii, która zawsze wprawdzie widzi Potockiego niżli ministra, wprawdzie syna hetmańskiego rodu niżli Polaka.

Jest rzeczą zastanowienia godną owe rozkołysanie, jakiego zawsze przed zebraniem sejmu doznaje wyobraźnia luźnych polityków we Lwowie. Dowodem tego dziś nietylko zebranie Towarzystwa demokratycznego, ale także owa petycja do sejmu zbiorowo podpisywana w redakcyach dzienników lwowskich, a arguująca petycjonarzem prawa przynależne jedynie koronie, bo, jak już ktoś w waszem dzienniku wspomniał, zawiera ona w sobie wypowiedzenie wojny.

Zgęszczenie atmosfery polityczno-agitacyjnej nad Pełtwią przed każdym sejmem nie jest przypadkiem. Jakkolwiek tego roku nie ma klubów, któreby mogły służyć za aparat do przeprowadzenia alembiku tej agitacji do sejmu, jakkolwiek jedno tylko towarzystwo demokratyczne nader mały zastęp członków liczy w gronie posłów, wszelako zawsze te objawy obliczone są na to, aby wpływać na sejm, wywierać nacisk, przyczynić się ile możności do obalenia jasnej i prostej sytuacji. Charakter posłów jak i powaga chwili, tak krwawo w kartach historii zapisanej służy za rekojmie, że wszystkie te chorobliwe agitacje nie znajdą przystępu do sejmu, który ma krótkie i proste ale niezawodnie jedno z najważniejszych zadań.

Došlo nas następujące litografowane w Paryżu pismo na małej ćwiartce papieru:

Odezwa do młodzieży słowiańskiej. Bracia!

Cała piękna ziemia słowiańska krwią męczenników czerwona. Wrogi Niemce i Mogoly z naszych swobód urągają. Ziemia nasza nie naszą ziemią, duch nasz nie naszym duchem, myśl nasza nie naszą myślą! Bracia! niewola kraju, to hańba nasza! Mamyż gnuśnieć bezczynnie, gdy ojczyzna oczekuje zba wienia? Na bok wszelkie postronne względy, nam jeden cel święty przystoi: oswobodzenie kraju! Kto go w pierścionku nie nosi, ten nie Słowianin, nie patriota, ten się wyparł matki swojej. Bracia! wierzymy, że w was nie wystygło serce, że nie uchylicie się od obowiązków, jakie ciążyą na was, że godni jesteście być zwiastunami wolności kraju, że odtań hasłem waszym będzie: Wolność i Jedność!

Tą myślą kierowani odzywamy się do was Bracia, z przekonaniem, że każdy z was chętnie przy-

łoży rękę do wznoszonej przez nas budowy; że Związek, którego celem wolność wszech Słowian, zyska w was poparcie, że krew bohaterów jeszcze w żyłach waszych krąży.

Ufajcie i pracujcie dla wspólnego dobra, a potęmnosc na grobach waszych wyrzycie: Zbawcy Ojczyzny!.. Cześć wam i pozdrowienie zasyła

Komitet Centralny Związku młodzieży Słowiańskiej „Orla Białego.”

Czytając tę odezwę mniemaliśmy, że wyszła ona z Belgradu, Cetyni lub co najmniej z Nowego Sadu, to jest z tych krajów, które się zowią „jugos”, czyli południowo-słowiańskimi, a które nie mając jeszcze ojczyzny i dopiero dobieć się jej pragnąc, szukają jej w pojęciu rodowości, w związku Słowian. Przez takie formacje przechodzą ludy, zanim stają się narodami; przechodzą przez nią i Polacy tyśiące z okładem lat temu. Ale dziś wracać do tej zamierzchłej przeszłości, byłoby się to wyrzec tradycji swojej, dzieł swoich, cywilizacji swojej. Dla tego nie mogło nam przyjść na myśl, czytając odezwę rzeczoną, aby miała się tyczyć Polaków, a przynajmniej, aby od Polaków wychodziła. Dopiero tytuł „Orla Białego” na ostatnim wierszu odezwę umieszczony, zastanowił nas, i dał nam do myślenia, że odezwa ta, w której całej ani słowa nie ma o Polsce i Polakach, jest albo ślepotą polityczną, albo podstępem dziełem, że pisał ją albo agent moskiewski, albo jaki półgłówek, jeśli nie wyrodek. Nie idzie nam o wybór z tego trojga, doś, że odezwa ta nie wyszła od patrioty i nie do młodzieży polskiej jest wystosowana, lecz do tej chyba młodzieży, która nie ma jeszcze ojczyzny, a dopiero marzy o niej, jak marzą Bułgarowie, albo inny jaki szczep wielkiego odziumu Słowian, rozproszonych między plemionami Europy podczas odwiecznych wojen; i wędrowek ludów.

Odbieramy list następujący:

Otrzymałem dziś z poczty nadesłane mi ze Lwowa drukowane wezwanie, abym w poczuciu gorliwości obywatelskiej zbierał między obywatelami, gminami, stowarzyszeniami i t. p. podpisy na adres do sejmu, w sprawie obrony krajowej, podać się mający, który, wedle życzenia twórców adresu, wkrótce tysiącami podpisów ma być pokryty. Gdy odezwa nie jest podpisana, przeto, nie chcąc bezczynnem milczeniem zawodzić zaufania nieznanego mi korespondenta, odbieram drogą jawności dla wykazania powodów, dla których do tego dzieła, wedle mnie niestosownego a nawet wiele szkodliwego, żadną miarą ręki przyłożyć nie mogę.

Wszelki przez szturm petycyjne, hałasy uliczne i inne tym pokrewne demonstracje na zgromadzenie sejmowe wywierany nacisk, uważam za niestosowny i bezskuteczny. Bo jeżeli argumenta petycji są dobre, przemówią same za sobą i bez nacisku zewnętrznego, a może i właśnie dla tego przedje

P. T. Zależoną petycję, która przez wszystkie stronnictwa przyjęta została, przesyłamy Wm. Panu z uprzejmą prośbą, o łaskawe zbieranie podpisów między obywatelami, gminami, stowarzyszeniami i t. p. Podpisy zbierać należy na osobnych czystych arkuszach, i przestać do redakcyi któregośkolwiek z pism politycznych we Lwowie, z kąd wszystkie arkusze zostaną sejmowi przesłane.

Znana obywatelska gorliwość, z jaką W.Pan wszystkimi sprawami dotyczącymi dobra publicznego się zajmujesz, pozwala nam żywić nadzieję, że prośba nasza nie będzie daremną.

przemówią i do przekonania posłów; jeżeli zaś są te argumenta zle, to im liczba podpisów, które zresztą wiadomo, jakim się już nie raz sposobem wrożyły, nie doda siły. Byłoby zaś ubliżeniem Zgrupowaniu sejmowemu przypuszczenie, że większość onego będzie dość małożadna, aby się dać steroryzować do głosowania wbrew swemu przekonaniu.

Tyle co do nacisków demonstracyjnych w ogóle. Co do samej treści adresu, to żądajmy nim petenci po pierwsze, narodowej organizacji obrony krajowej czyli komendy polskiej, a powtóre pozwolenia formowania oddziałów strzeleckich ku specjalnej obronie gór nasychn.

Co do pierwszego. Dopóki jesteśmy tylko prowincją w obcem państwie i skoro nie można przewidzieć, czy nam nie każą jeszcze, podobnie jak to było w wojnach włoskiej, węgierskiej, francuskiej, duńskiej i niemieckiej, przewalać krwi za sprawę nam obcą, dość ograniczyć się na wypełnieniu smutnego obowiązku, a do tego wystarczą i wystarczy, o ile nam zrozumiała i komenda niemiecka; sakramentalne zaś zakłęcie i komenda swojska, wymagające po nas nie już samego spełnienia zimnego obowiązku lecz nawet zapamiętanie i poświęcenia, to zostawmy na ostatnią stawkę, gdy będzie chodziło o nasze być czy nie być. Przedwczesnie zaś nie bądzmy z naszą krwią zbyt hojni, bo mogłoby jej nie starczyć w razie stanowczym.

Co do drugiego. Przeciw komu też mamy gór naszych bronić? Węgry o ile wiadomo nie grożą nam wcale, inny zaś sąsied, przed dojściem do gór, opanovałby pierwej musiał całą zresztą prowincję, a wtenczas i obrona gór samych aniby była możebną ani przydatną. Co pewna, to, żeby podobna zabawa w wojaczkę zanepokoila wiele ludność wiejską. Można by też tym niewyczerpanym w tworzeniu scen efekownych Lwowianom przypominieć znany wierszyk poety: Dzieci źle się bawicie itd. Proszówki d. 22 sierpnia 1870 r. Żuk Skarszewski były poseł sądecki.

KOESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 sierpnia.

(Drugie posiedzenie).

Sekretarz po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia odczytuje spis petycji, między którymi na uwagę zasługują następujące:

1) Rada gmina m. Lwowa prosy, 1) aby przyspieszono zatwierdzenie statutu miejskiego, 2) aby zarząd głównego szpitala lwowskiego odebrano od zakonów Sióstr miłosiernych i zreorganizowano.

3) Rada miejska brzeżańska prosy o zamienienie tamecznego gimnazjum na gimnazjum realne.

4) Rada miejska krakowska prosy o udzielenie subwencji w kwocie 5.000 złr. w.a. na odbudowanie Sukiennic.

5) Goście kąpielowi w Szczawnicy proszą o wybudowanie mostu.

Następnie odczytano pismo pobra Seiferta z) mniejszych posiadłości w okręgu lubaczowskim), w którym tenże uwiadamia Izbę o złożeniu przez się mandatu. Przyjęto do wiadomości. Smolka stawia następujący wniosek: Lubo ustrój państwowy Austrii zespalający wszystkie kraje niewęgierskie monarchji w jedną całość organiczną, przedlitawia zwana, ze wspólną w Radzie państwa reprezentacyą ustawodawczą nie odpowiada należycie pojęciu interesów monarchji i życzeniom ludów i krajów reprezentowanych w Radzie państwa; lubo system obecnie panujący, skład i działalność Rady państwa żadnej nie pozostawiają nadziei, iżby stosunki te zmienione zostały przez Radę państwa w duchu zwyż wymienionym, gdyż doświadczenia lat ubiegłych wykazały, że trudności w konsolidowaniu się wewnętrznych stosunków monarchji z każdym dniem się mnożą, że rozstrój ogólny wzrasta przez coraz liczniej wydarżające się secesye z Rady państwa, które istnienie prawne za przeczeniem bywa przez coraz liczniejsze zastępy ludów wchodzących w skład państwa, że zupełne nieuwzględnienie rezolucji sejmu galicyjskiego z 24 września 1868 i 4 listopada 1869 uchwalonej

Część literacko-artystyczna.

Po bitwie pod Jeną. Rok 1806 i 1807.

(Z dokumentów współczesnych).

IV.

Prusacy dopiero później poznali się na zastęgach Davoust'a w bitwie pod Auerstaedt, którą upornie nazywają pod Hassenhausen. Im się zdawało, że liczba walczących była równa po jednej i po drugiej stronie, a tymczasem Francuzów ledwo była połowa tyle co Prusaków. Wprawdzie żołnierze francuski byli niezrównani; prowadzono go dobrze, we właściwym miejscu stawiano, i w danym razie dawano pomoc. Pomiedzy okolicznościami, które mogły wpłynąć na klęskę Prusaków, trzeba wziąć w rachubę ów strzał, co na początku bitwy naczelnego wodza księcia Brunzwickiego pozabawił wzroku, a również i śmiertelne rany jakie odnieśli: feldmarszałek Mollendorf i generał Schmettau. Prusacy źle żywności, ciężko uzbrojeni, a do tego zmęczenia od tygodnia ciągłymi marszami w zad i wprzód, zdradzającymi niepewność dowódców — na pół byli już pobici, zanim przyszło do bitwy.

Ostatni marsz z Wejmaru dobił ich do reszty. Oberzysta z Auerstaedt jedyny świadek widział ich padających jak muchy, gdy do tej wsi przyszli. Mianowicie młodzi oficerowie niedawno tacy czupurni na ulicach Berlina, znaleźli się w opłakany stan. Trzeba ich było rozbiierać, rozzuwać, i kłaść w bety...

Podczas bitwy, wieś Auerstaedt wystawiona na ogień francuski, sypany z góry, opuszczoną została przez mieszkańców, którzy z lasu, gdzie znaleźli schronienie, ujrzeli domy swoje w płomieniach. Ów oberzysta odważniejszy od innych, zawołał: „Widzicie, co się dzieje! Wracajmy i ratujmy co można. Przecież i Francuzi są ludzie.” Na ten głos mężczyźni, kobiety, dzieci, hurmem popieśszyli do wsi spotykając po drodze oddziały francuskie, które ich chciały zatrzymać, a tów ich śmiały oberzysta przemówił do nich powiadając, że jest z nimi wsi co się pali — a żołnierze litując się ich niezdali, wołali: „Spieszcie! spieszcie! może jeszcze co wyratujecie biedni ludzie!”

Ze wszystkich znaczących miast w okolicy najbardziej dźrał o siebie Erfurt. Dnia 13go nie jeszcze nie wiadomo, prócz, że komendant cyta deli odebrał rozkaz bronić fortecy do upadłego. Mieszczanie przerażeni snuli się jak widma po ulicach, szukając czegoś, sami nie wiedzieli czego. Najazutrz większy strach ogarnął ich. Huk dział odzywał się bez przerwy od Jenu; na wszystkich twarzach jedno było pytanie: Co będzie z nami?

Z początku biegły pogłoski o wygranej Prusaków; potem, że zwycięstwo waży się raz na ten, raz na przeciwną stronę. Atoli już długie szeregi wozów bagażowych przeciągały przez miasto w kierunku Gothy. Po południu ciągnęły gęstsze tabory i spiesniejszym pochodem. Widziano piechotę i jazdę z pułków nienależących do zalogi — i zbiegami temi napełniał się Erfurt. Najokropniejsze krążyły wiadomości; powiadano, że armia pobita miała raz jeszcze spróbować szczęścia między Erfurtem a Weimarem, i już wyobrażono sobie oba te miasta oddane na łup wojny. Gościnnie do Gothy zawalony był wozami i ludźmi uciekającymi.

Najazutrz pokazała się awangarda francuska, i zaraz zaczął się szereg niesławnych kapitulacyi. Erfurcka można jeszcze jako tako usprawiedliwić, mianowicie co do zalogi będącej w fortecy. Mury i okopy były w najgorszym stanie, a prochy niedość zabezpieczone; w starej bowiem kaplicy wystrawionej na widok leżało 25 tysięcy cetnarów prochu; jedna bomba dobrze wymierzona byłaby mogła w powietrze wysadzić cytadelę i pół miasta. Odetchnęli też mieszkańcy dowiedziawszy się o zawartej kapitulacyi. Co w tej okolicy — było najprzykrejszego dla Prusaków to wzięcie w niewolę około 10 tysięcy żołnierzy, co po bitwie schronić się był do fortecy. Jednakże ksiądz Weimarski podstąpił ze swoim korpusem pod mury miasta, i po kilka kroć dawał znać, że kto nie chce należeć do kapitulacyi może się z jego wojskiem połączyć. Ale ta z narażeniem własnem ofiarowana pomoc

na nic się nie przydała; odpowiedziano, że ludzie byli tak zmęczeni, że ani kroku zrobić nie mogli. Tymczasem ci sami „męczeni ludzie”, znaleźli dośyc sił pod kolbami i bagnietami zwycięzców, żeby jako jeńcy odbywać drogę do Francji.

Trzeba przyznać na usprawiedliwienie mieszkańców Erfurtu, ucieszonych tą kapitulacyą, że dopiero od lat kilku należeli do Prus, a więc nie mieli chęci zdrowych głów nastawić.

Niepodobna nam ze szczegółami rozbiitej armii pruskiej odbywać tej opłakanej drogi, która się skończyła złożeniem broni pod Prenzlau. Szczegóły tej ucieczki rozpaczyliwej, i jej żalostnego końca, przypominają w uderzającym sposobie najdramatyczniejszy ustęp z wojny Peloponezkiej, to jest rozbiicie wojsk ateńskich w Sycylii. Thiers w dziele swoim, skrócił tylko znakomity opis Massenbacha; a nawet w kilku miejscach przez nieuwagę pominął lub niewłaściwie umieścił rysy bardzo charakterystyczne. I tak, kiedy przybył pierwszy palarmentarz francuski, kapitan Hugues, z razu przez pomyłkę uważany za jeńca, ks. Hohenlohe rzekł do niego: „Nie od dziś ja biję się z Francuzami, i dla tego znam się na ich fanfanoradzie.” Otóż nie przed przybyciem, lecz po odjeździe kapłana Hugues, i kiedy już większa część jeńców pruskich przeszła Prenzlau, potężne natarcie jazdy francuskiej zepchnęła jazdę pruską na ich arriergardę wchodzącą do tego miasta. Wtenczas to cały pułk był rozbity i zmuszony do złożenia broni. To samo zrobili grenadierowie księcia Augusta wpakowa-

szy się na błota, gdzie ich otoczono. Gdy się to działo, ks. Hohenlohe ómal sam niewzięty do niewoli, przebił się do swoich i jeszcze raz odrzucił ofiarowaną sobie kapitulacyą. Niebawem jednak wrócił półkownik Massenbach wystany przezeń do parlamentowania, i przywiózł mu wiadomości, które zachwiały nim. Położenie było zbyt rozpaczyliwym, żeby mieć nadzieję ocalenia tych reszek armii. Massenbach rozmawiał z Muratem, który groził, że wszystkich wytnie co do nogi; a do Szczecina było jeszcze siedem mil; Prusacy ciągle ścigani nie mogli tam dostać się jak za dwa dni; a tymczasem nie było ani żywności, ani furazju, ani chwili spoczynku. Nie zapominajmy, że wojsko to marszerowało bez ustanku od trzydziestu dwóch godzin i to o głodzie, albowiem prowizje przygotowane dla niego w Boitzenburgu, zostały już zniszczone przez jazdę Murata. Rozdzielono amunicję pomiędzy żołnierzy, i pokazano się, że na każdego wypadło tylko po 30 ładunków. Od dwóch dni przerwaną była komunikacya z Blücherem, który przebiegał się w swoją stronę. Słowem nastala kryzys fatalna gdzie wszystko się sprzyślało, aby złać nawet najheroiczniejsze męstwo. Wtem podstąpił generał Bliard — propozycje jego zostały odrzucone — odjechał — a po nim zjawił się Murat, aby przystąpić do rokowania z naczelnie dowodzącym. Reszta wiadoma.

Kapitulacya z rozbrojeniem, w czystym polu, jestże dozwoloną w jakimkolwiek przypadku? Jest to pytanie poruszające dwie święte sprężyny: ludz-

zniewoliło delegację sejm galicjijskiej do uchylenia się od współdziałania w Radzie państwa; lubo stosunki nie zmieniały się tak dalece, ażeby obeszanie Rady państwa przez delegację Sejmu gal. okazało się usprawiedliwionem; Zważając jednak:

1) że zasady obecnie wypadki odnoszące się do stosunków zewnętrznych zagrażają w wysokim stopniu bezpieczeństwu państwa;

2) że wobec tego położenia Państwo powinno być zaopatrzonym w środki potrzebne do zajęcia silnego stanowiska mocarstwowego i bronięcia ewentualnie na zewnątrz zagrożonych swych interesów;

3) że cel ten osiągnięty być może przez zebranie się delegacji do spraw z krajami korony Św. Szecepana wspólnie;

4) że przeto celem zebrania się tej delegacji wspólnej obeszanie Rady państwa na ten raz okazuje się potrzebnem:

Sejm krajowy Galicji i Lodom. z W. Ks. Krakowskim przystępuje w tym celu i z tem zastrzeżeniem do wyboru delegacji do Rady państwa.

Lwów, 22 sierpnia 1870.

Wniosek ten odesłano zgodnie z myślą wnioskodawcy do komisji adresowej. Miał nastąpić wybór sekretarzy, jednakowoż zatwierdzono przez akklamację sekretarzy dotychczasowych.

Pierwsze czytanie budżetu krajowego. Na wniosek Pietruskiego odesłano do komisji budżetowej wybrać się mającej. Czytanie wniosku o subwencji dla Sukiennicy odłożono na wniosek Zyblikiewicza do najbliższego posiedzenia.

Rewidentami sprawozdań stenograficznych zostali wybrani posłowie: Torosiewicz Emil, Piotrowski, Wolański Mikołaj, Szepteyki, Dr Wesołowski, Jasiński, Dr Wolski Ludwik, ks. Fortuna, ks. Lewicki, ks. Zakliński, Lisiniecki i Spławicki.

Grocholski wnosi, aby natychmiast przystąpić do wyboru komisji adresowej nie czekając sprawdzenia wyborów poselskich. Przyjęto. W sprawie statutu m. Lwowa wnosi Zyblikiewicz, aby odesłać ją do komisji z trzech członków złożonej, któraby z pominięciem wszelkich formalności regulaminowych zadała sprawę Sejmowi na najbliższym tegoż posiedzeniu.

Smolka tłumaczy Isbie, że statut lwowski jedynie z tego powodu nie otrzymał sankcji, ponieważ zachodzą drobne niedostatk formalne; wnosi zatem załatwienie tej sprawy bez poprzedniego wyboru komisji.

Zyblikiewicz odiera, że wykonanie wniosku Smolki nie jest możebnem, gdyż Sejm jedynie po sprawdzeniu komisji powiżać może jakakolwiek uchwałę; poczem wniosek Zyblikiewicza znaczną większością przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania z czynności Wydziału krajowego. Gniewosz wnosi, aby sprawozdanie to odesłać do osobnej komisji z 5 członków. Zyblikiewicz zaś wnosi odesłanie tegoż do komisji budżetowej. Wniosek Gniewosza przyjęto.

Dzwonkowski odczytuje rezultat skrutynium do komisji adresowej. Głosujących było 130, bezwzględna większość 66. Te otrzymali i zostali zatem wybrani posłowie:

Grocholski (126 gł.), Krzczunowicz (104 gł.), Ławrowski (102), Smolka (101), Czarkowski (86), Smarzewski (85), Zyblikiewicz (82), Ziemiakowski (69). Na dzielnego członka głosy się rozstrzeliły, mianowicie otrzymali: Wodzicki Ludwik 61 gł., Klaczko 55, Wodzicki Henryk 51, ks. Kaczała 35, Kowalski 34, St. Tarnowski 29, Paszkowski 26. W głosowaniu ponownem głosy powtórnie się rozstrzeliły, a mianowicie otrzymali Wodzicki Ludwik 60, Kowalski 30. Przystąpiono więc do ściślejszego wyboru między nimi, z którego wyszedł hr. L. Wodzicki, otrzymawszy 89 na 126 głosów.

Gross jako członek Wydziału krajowego zdaje sprawę z sprawdzania wyborów poselskich. Pierwszy wybór, przychodzący pod rozpatrzenie Sejmu jest wybór p. Ławrowskiego z miasta Stryja. Ponieważ w wyborze tym nie zachodzą ważniejsze nielegalności, sprawozdawca wnosi uznanie ważności wyboru. Ponieważ jednak przy wyborze p. Ławrowskiego głosowano także i przez pełnomocnictwo, co p. Grocholski uważa za sprzeczne ze statutem krajowym, przeto na wniosek tegoż odcroczono sprawdzenie wyboru aż do otrzymania wyjaśnień, ile głosów przez pełnomocnictwo zostało oddanych. Za odcroczonem przemawiali Golejewski, Wolski i Skwarczyński; przeciw Dunajewski i Smolka.

Bez dyskusji uznano za ważne wybory pp. Strzygowskiego (z miasta Białej), Szepteyckiego (z mniejszych posiadłości Jaworowa) i Turczyana (z mniejszych posiadłości Myślenic). Nad sprawdzeniem wyboru Dra Pfeiffra (z Gródka) rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Przeciw wyborowi temu wniosło 22 wyborców protest, którego bezwzględność wynika z faktów przez sprawozdawcę przytoczonych. Pomimo tego jednak wnosi p. Kowal-

ski, aby sprawdzenie tego wyboru odcroczono celom bliższym dochodzeń tej sprawy. Sprzeciwiają się temu pp. Zyblikiewicz i Grocholski, dowodząc, że fakta w proteście przytoczone okazały się kłamliwymi. Za wnioskiem Kowalskiego przemawia ks. Krasicki, przeciwni niemu sprawozdawca p. Gross. Wniosek odradzający odrzucono, poczem wybór p. Pfeiffra uznano za ważny (większa część Rusińców głowąła przeciw).

Pietruski jako referent wnosi sprawdzenie wyboru Dra Wolskiego (z Drohobyczy). Jednocześnie przyjęto. Podobno uznano za ważne wybory posłów: Szemelowskiego (z Sambora), X. kan. Króla, Kobylarza, Iwaniszowa, Kraińskiego, Smarzewskiego, hr. St. Zamoyskiego, Krzczunowicza, Chrapka (z mniejszych posiadłości z Kęt), Hajdamachy, ks. Halki, Szumańczowskiego, Wodzickiego Henryka, Hallera, Paszkowskiego, Starowiejskiego, ks. Czartoryskiego, Emila i Franciszka Torosiewiczów, Dra Wereszczyńskiego, Grocholskiego, hr. Włod. Łosia, Koziebrodzkiego, hr. Gołuchowskiego, Podlewskiego, Wolańskiego Erazma, Kabata, Jaworskiego, hr. Aug. Łosia, Słoneckiego, Skrzyńskiego, Gniewosza, Dra Czajkowskiego, Polanowskiego, Trzecińskiego, Szujskiego, hr. St. Tarnowskiego, hr. Ludwika Wodzickiego, Pietruskiego, Rylskiego, Skwarczyńskiego, Kraińskiego, Smarzewskiego, hr. Golejewskiego, Agospowicza i Weissmana.

Wiedeń 22 sierpnia.

W przykrem dziś się znajduje położeniu. Sam z gorączkową niecierpliwością wyglądając dobrych wiadomości i wieść, jak ich łakną cytelnicy wasi, maszę niestety same niepomyślne wam podać doniesienia, które nadzieję szybkiego odwetu armii francuskiej za dotychczasowe klęski chwilowo przynajmniej osłabiają. Wiadomości z pola walki brzmia złowrogo. Już dzisiejszy telegram z Paryża jest bardzo wymowny, a położenie armii francuskiej w Metz odpowiada w zupełności zagadkowemu nieco brzmieniu depeszy.

Przyjaciele wolności i ludzkości muszą w takim razie z nieubłąganą koniecznością odłączyć sprawę Napoleona III od sprawy Francji, nie dla tego, że szczęście mu nie sprzyja, lecz głównie dla tego, iż wraz z doradcami, wami lekceważąc się przeciwnika wydał Francją nieprzygotowaną na stoczenie tak olbrzymich zapasów. Z jaką lekkomyślnością ministrowie francuscy rzucili się w wir wypadków, który ich już stracił z widowni politycznej, wskazuje fakt nader ciekawy, dopiero teraz na jaw wyszły. Przed ogłoszeniem i wydaniem wojny, kiedy po wiadomych przemówieniach wojennych ministrów Gramonta i Olliviera, komisja Ciała prawodawczego mająca zbadać sytuację i o niej zażądała wyjaśnień autentycznych, na jakiej podstawie rząd się opiera wydając Prusom wojnę, ks. Gramont jako minister spraw zagranicznych, zapewnił, że na granicy pruskiej stoi 300,000 wojska austriackiego, gotowego wkroczyć każdej chwili na terytorium wspólne nieprzyjaciela. Wierzymy, że podobne zapewnienie mogło uspakajająco działać w komisji. Jak dalece atoli ks. Gramont się minął z prawdą, dowodzi oświadczenie jego następcy w urzędzie ks. La Tour d'Auvergne, który — jak mnie zapewniają — również w komisji Ciała prawodawczego odwołał oświadczenie swego poprzednika, o ile dotyczyło Austrii, zapewniając, iż wraca z Wiednia, gdzie się przekonał, że tam nigdy o czemś podobnem mowy nie było, że w ogóle wojna obecna zaskoczyła Austrię, której nikt nie uprzedził o rzeczywistych zamiarach, zupełnie nieuzbrojona, a tem samem nieprzygotowana do akcji wojkowej. Co do mnie wyznaję, że mnie ten chauwinizm i ta lekkomyślność ks. Gramonta wcale nie zadziwia. Po wojennych mowach ks. Gramonta znający go bliżej nieraz mówili: "Ciekawi jesteśmy, kto stoi za Gramontem, bo jeżeli nikt, to bardzo źle z Francją. Pakazało się, że nikt za nim nie stał."

Dalszego zawodu dozna Francja ze strony Włoch. Co się tyczy państwa tego, nie umiem wam oznaczyć, czy również się przeliczone wo Francji w rebusach na pomoc włoską, czy też Włochy przestraszone powrotem Prus, w ostatniej chwili odwrócić się dały od przymierza z Francją. Ks. Napoleon, jak wiadomo, bawi w Florencyi, wysłania z misją do tescia swego króla Wiktora Emanuela. Otóż słyszę za rzec pewną, że misja ks. Napoleona pozostała bezskuteczna, o pomocy czynnej nie może być mowy, a interwencyę dyplomatyczną uważają "za przedczesną", naturalnie dla czego, ponieważ ją Prusy jako "przedczesną" odepchnęły. Prusom do układów pokojowych potrzeba Paryża i wątpić bardzo należy, aby zwycięscy swój niestety pochód zechcieli powstrzymać przed wkroczeniem do stolicy francuskiej. Ks. Napoleon we Florencyi przemawiał za medycją zbrojną lub nie zbrojną, słowem za jakimkolwiek krokiem rządu włoskiego na korzyść Francji, lecz przedstawienia

Komisaryat armii Księcia Brunzwickiego zawarł był ugodę z domem handlowym Krelingera i spółki, ugodę okropną, podług której większa część produktów płacową była półtora raza droższą niż były ceny targowe. Między innymi kupiono trzydzieści tysięcy garny wódki po dwakroć droższej cenie niż ją sprzedawały krajowe gorzelnie. Jenerałny intendent jak najpospieszniej zawarł ten kontrakt, za który potężnie się obłowił. Ta sama nieogłębłość panowała w urzędzeniu transportów żywności; zapomniano bowiem wyrobić sobie wolne przejazdu przez Saksą granicę; i tym sposobem cały Merseburg zapakowany był taborami z żywności, które z miejsca ruszyć nie mogły. Słowem, nim jeszcze padły pierwsze strzały, już armia pruska skazana była na głód, a głód, jak wiadomo jest najstraszniejszym nieprzyjacielem dla Niemców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JANA SCHOBERA
GRAMATYKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO
na polskie przedtłumaczona i zastosowana
p. E. Rebera.
w Krakowie w druk. "Czasu" 1870 nakł. Himmelblaua.

jego nie odniosły żadnego rezultatu.

Jeżeli zważyć te wiadomości, tudzież doniesienie, że tutejsze koleje żelazne otrzymały wiadomości od koleji niemieckich, że związek bezpośredni z kolejami południowo-niemieckimi będzie przez parę dni przerwany w skutek przesyłki wojska z Niemiec do Francji, to przynajmniej, że usposobienie umysłów w Paryżu nie może być bardzo budującym. To też piszą ztamtąd osoby, raczej przyjazne Francji, że na wiadomość o odcieciu armii marszałka Bazaine od linii odwrotu, o bezskutecznych lwich niemal wysileniach żołnierzy jego, którzy pomimo szalonej odwagi nie zdołali przerwać gniotącego ich łańcucha karabinów pruskich, Paryż strasznie sponępniał, ale nie tracąc nadziei, może po raz pierwszy na seryo zaczął myśleć o możebnej katastrofie i o jej następstwach. Całe otoczenie rodziny Cesarzowej, i najbliższe Cesarzowej, przejęte zmartwieniem co do przyszłości; jedynie Cesarzowa, która pod brzemieniem pierwszych nabywać odwagi i energii i ona jedna zachęca tam, gdzie już zmartwienie się wkrada, wie bowiem, że losy nie tylko męża ale i syna się wazą.

Telegraf donosi o zamieszkach w Rumunii. Przypominam, że wam przed kilkoma tygodniami pisałem o ruchu, jaki się gotuje w Rumunii. Wybuch powstań był, jak się zdaje, przedczesnym. Zrestawstia rezultat ostateczny walki na polach Francji musi oddziaływać także i na losy Rumunii, tej czaty wschodniej szczerpu romańskiego.

Wiedeń 22 sierpnia.

|| Znaczenie strategiczne bitwy z 18go b. m. pod Gravelotte na zachód od Metz dziś w ten sposób tutaj oceniamy: Marszałek Bazaine cofnął się do wewnętrznych fortyfikacji miasta Metz i zdaje się, że teraz jest otoczony nokoło wszystkimi korpusami księcia Fryderyka Karola i jen. Steinmetza, wynoszącymi razem z jazdą 350,000 ludzi, odliczywszy straty, które, przypuścić można, wyniosły do 5,000 na jeden korpus. Bazaine utracił także około 40,000 ludzi, armię więc jego wraz z jazdą można liczyć na 150,000. W otwartem polu trudno przyjdzie mu stawić opór księciu Fryderykowi Karolowi. Utrzymują tu nawet, że położenie jego nie jest lepsze w Metz, powiadać bowiem, że armia licząca 150,000 ludzi, około 10,000 żołn. 55,000 mieszkańców i mnóstwo napływających z okolicznych wiosek, nie będzie się mogła długo na jednym miejscu utrzymać. Łatwo przyjdzie może do tego, jeżeli Bazaine pozostanie tam choćby kilka dni. Wypadnie mu przeto częste robić wyścieki z twierdzy, aby przeczekać jeden pruski korpus za drugim. Szczególniej musi uwagę swą zwracać ku północy, ponieważ tam wkrótce może zwracać się Armiena, może się tam zaopatrzyć w żywność, a nawet broń. Można się przeto spodziewać, że w tych dniach przyjdzie koło Metz znów do zaciętych bitew.

Tymczasem w Paryżu wytyżają usiłowania, aby utworzyć armię do obrony stolicy. Blisko 200,000 wojska liniowego i gwardyi ruchomej stoi już pod bronią pod dowództwem jenerała Trochu. Obawiają się, aby Strasburg nie musiał się poddać. Prusakom bowiem wiele zależy na zajęciu Alzacy i Lotaryngii; gdyby była całkowicie w ich rękach, zwałyby to przy zawarciu pokoju. To też Prusacy robią wszelkie usiłowania, aby Strasburg zdobyć; oni sami chcą tego dokonać, i dla tego wysyłają Badeszczyków do armii Królewicza, zastępując ich landwerą pruską.

W dalszym ciągu uchwał sejmowych o mytach zatwierdzonych przez N. Pana pod d. 12 lipca, ogłoszone są następujące:

Rada powiatowa Tarnowska ma prawo pobierać myto od drogi powiatowej z Tarnowa na Tuchów do Gromnika i od mostu na Białej pod Tuchowem. Pobór odbywać się będzie w Tarnowcu, Tuchowie i Siedliszkach;

Rada powiatowa Rzeszowska ma prawo pobierać myto od drogi z Rzeszowa do Ujazdów i od dwóch mostów. Pobór odbywać się będzie w Tyczynie i Błażowie;

taż Rada naprawo pobierać myto od drogi Głogowskiej w Starem Mieście i w Rudnej małej; dwóch w Stanisławczuku ma prawo pobierać przez lat 6 myto od mostu na Styrze; dwóch w Sądowej Wiszni ma prawo pobierać przez lat 6 myto od dwóch mostów na Wiszni na drodze z Sądowej Wiszni do Dmytrowic;

Rada powiatowa Chrzanowska ma prawo pobierać myto od drogi powiatowej wrocławskiej, od mostu na Krzeszówce w Zbiku itd. Pobór odbywać się będzie w Zbiku (Krzeszowice), przed Dulową i przy dworcu kolei w Trzebini.

Rada powiatowa Jarosławska ma prawo pobierać myto od drogi z Jarosławia do Pruchnika. Pobór odbywać się ma w Mokry i pod Jarosławiem.

Niemcy.

Journal de Bruxelles zamieszcza wspomnianą przez nas korespondencyę między Papieżem a królem Pruskim z powodu wypowiedzenia wojny: List papieski jest następujący:

N. Panie!

Wśród trudnych okoliczności, w jakich się znajdujemy, zadziwisz się może WKMość odbierając list odepnie; ale jako zastępca ziemski Boga pokonju nie mogę mniej zrobić, jak ofiarować W. K. Mości moje pośrednictwo. Żądaniem mojem jest, aby znikły przygotowania do wojny i aby zapobiedz

P. Eugeniusz Stirzza wybrany posłem bukowińskim w dwóch okręgach wyborczych, zrzekł się wyboru z okręgu Gura-humora i Solka, a przyjął wybór w Suczawie. Włocianin Greczuk wybrany posłem z gmin wiejskich w Zastawnie, złożył mandat.

N. Pan pozwolił na reorganizacyę stadniny w Radowcach i mianował właściciela dóbr Alberta Brzozada dyrektorem wyższym tego zakładu z usystemizowanymi placami.

Wiedeń 22 sierpnia. Czytamy w *Wiener Abendpost*: Zebranie się sejmów zwraca obecnie ogólną uwagę na siebie, która jednak nie spuszcza z oka wielkich wypadków wojennych. Mieszki cesarski, wydany w przekonaniu, że dobro państwa wymaga zgody wszystkich szczerpów, znajduje wszędzie żywy odgłos. Prasa prowincjonalna wita ten mesaż odwołaniem się do ludów, objaśniając jej patryotyczny zamiar. Ze wszystkich dzienników zasługuje na uwagę *Brunner Morgenpost*. Dziennik ten uważa chwilę, w której Austria, dzięki staraniom rządu, mimo wrzawy wojennej w Europie, może zebrać swe ciała reprezentacyjne, o tyle większe mając znaczenie, że dzisiaj stosunki w Europie nakazują państwu pojedynczym szukać zabezpieczenia swej potęgi i swego bytu w samych sobie, w swej własnej sile.

Wskazówki, jakie w sytuacji europejskiej leżą dla ludów Austrii, są dość jasne i wyraźne. Nie o to teraz chodzi, aby badać, czy temu lub owemu wspomnieniu historycznemu jakiegoś szczerpu więcej uznania się należy niż zapatrywaniom prawnym i przekonaniom drugiego, nie koło oceniania mniemanych lub rzeczywistych praw może i powinna się obracać myśl szczerpów Austrii, lecz jedynie tylko myśl o wielkiej, potężnej, bo jednolitej Austrii, musi zapanować po nad wszystkie życzenia stronnice i znaleźć swój wyraz w działaniu stronnictw.

Jeżeli państwo chwili groźna ma się pokazać zdolno do bytu, jeżeli zagranica ma wiedzieć, że wobec niej tylko jedna jest Austria, natenczas państwo to wypowiedzieć powinno jedno zapatrywanie, jedną wolę w cele reprezentacyjnem wspólnem wszystkim szczerpom Austrii zachodniej t. j. w Radzie państwa, a zarazem w delegacyach, jak reprezentacyi ogółu monarchii.

Ministerstwo wyznaczy i oświecenia celem uproszczenia rzeczy rozporządzi pod d. 18 b. m., aby przyznanie dodatków po pięciu latach służby profesorem szkół średnich zależało od Rady szkolnej krajowej, względnie zaś od naczelnika kraju we wszystkich tych wypadkach, w których przyznaniu temu żadna strona nie zaprzecza. Radę szkolną krajową upoważniono zarazem do wydawania w imieniu ministerstwa wyznaczy i oświecenia potwierdzeń nominowanych przez ministra rzeczywistych nauczycieli po trzech latach próby, skoro tylko się wykazały prawnem uzdolnieniem.

Dziennik pestyński *Pesti Naplo* w obszernym dość artykule występuje dzisiaj przeciw stronnictwu wojskowemu w Austrii. Treść tego artykułu jest następująca: "Stronnictwo wojskowe musiało wiedzieć, że wspólna armia zupełnie była i jest nieuzbrojona. Stronnictwo wojskowe przekona się może teraz, że lepiej było kolosalne sumy, jakie budżet wojskowy pochłoniął, zamiast na inne trwonić cele, obrócić na armię. Przekona się może teraz, że byłoby na czasie ukończyć tworzenie wyższych posad i nominowania wyższych oficerów, abyśmy nie potrzebowali zmniejszyć stanu armii, celem wydawania większych sum na oficerów sztabowych. Wojskowy współpracownik dziennika *Naplo* p. Kapolnay dołącza do tego artykułu kilka słów przeciw ministrowi wojny. Mówi on, że jeżeli to co, powyższy artykuł pisze o trwonieniu budżetu jest prawdą, natenczas możnaby postępowanie ministra wojny nazwać zdradą stanu. P. Kapolnay sądzi i spodziewa się zresztą, że minister będzie mógł usprawiedliwić swe postępowanie, jako z ustawą zgodne i że pogłoski te się nie sprawdzą.

Urzędowa *Wiener Zeitg* ogłasza rozporządzenie ministra wyznaczy i oświecenia, obowiązujące wszystkie w Radzie państwa reprezentowane kraje z wyjątkiem Galicji i Istrii, mocą którego wydana została ordynacya szkolna dla wszystkich szkół ludowych. Wchodzi ona w życie z początkiem roku szkolnego 1870 na 1871.

Wskazówki, jakie w sytuacji europejskiej leżą dla ludów Austrii, są dość jasne i wyraźne. Nie o to teraz chodzi, aby badać, czy temu lub owemu wspomnieniu historycznemu jakiegoś szczerpu więcej uznania się należy niż zapatrywaniom prawnym i przekonaniom drugiego, nie koło oceniania mniemanych lub rzeczywistych praw może i powinna się obracać myśl szczerpów Austrii, lecz jedynie tylko myśl o wielkiej, potężnej, bo jednolitej Austrii, musi zapanować po nad wszystkie życzenia stronnice i znaleźć swój wyraz w działaniu stronnictw.

Jeżeli państwo chwili groźna ma się pokazać zdolno do bytu, jeżeli zagranica ma wiedzieć, że wobec niej tylko jedna jest Austria, natenczas państwo to wypowiedzieć powinno jedno zapatrywanie, jedną wolę w cele reprezentacyjnem wspólnem wszystkim szczerpom Austrii zachodniej t. j. w Radzie państwa, a zarazem w delegacyach, jak reprezentacyi ogółu monarchii.

Ministerstwo wyznaczy i oświecenia celem uproszczenia rzeczy rozporządzi pod d. 18 b. m., aby przyznanie dodatków po pięciu latach służby profesorem szkół średnich zależało od Rady szkolnej krajowej, względnie zaś od naczelnika kraju we wszystkich tych wypadkach, w których przyznaniu temu żadna strona nie zaprzecza. Radę szkolną krajową upoważniono zarazem do wydawania w imieniu ministerstwa wyznaczy i oświecenia potwierdzeń nominowanych przez ministra rzeczywistych nauczycieli po trzech latach próby, skoro tylko się wykazały prawnem uzdolnieniem.

Dziennik pestyński *Pesti Naplo* w obszernym dość artykule występuje dzisiaj przeciw stronnictwu wojskowemu w Austrii. Treść tego artykułu jest następująca: "Stronnictwo wojskowe musiało wiedzieć, że wspólna armia zupełnie była i jest nieuzbrojona. Stronnictwo wojskowe przekona się może teraz, że lepiej było kolosalne sumy, jakie budżet wojskowy pochłoniął, zamiast na inne trwonić cele, obrócić na armię. Przekona się może teraz, że byłoby na czasie ukończyć tworzenie wyższych posad i nominowania wyższych oficerów, abyśmy nie potrzebowali zmniejszyć stanu armii, celem wydawania większych sum na oficerów sztabowych. Wojskowy współpracownik dziennika *Naplo* p. Kapolnay dołącza do tego artykułu kilka słów przeciw ministrowi wojny. Mówi on, że jeżeli to co, powyższy artykuł pisze o trwonieniu budżetu jest prawdą, natenczas możnaby postępowanie ministra wojny nazwać zdradą stanu. P. Kapolnay sądzi i spodziewa się zresztą, że minister będzie mógł usprawiedliwić swe postępowanie, jako z ustawą zgodne i że pogłoski te się nie sprawdzą.

Urzędowa *Wiener Zeitg* ogłasza rozporządzenie ministra wyznaczy i oświecenia, obowiązujące wszystkie w Radzie państwa reprezentowane kraje z wyjątkiem Galicji i Istrii, mocą którego wydana została ordynacya szkolna dla wszystkich szkół ludowych. Wchodzi ona w życie z początkiem roku szkolnego 1870 na 1871.

Niemcy.

Journal de Bruxelles zamieszcza wspomnianą przez nas korespondencyę między Papieżem a królem Pruskim z powodu wypowiedzenia wojny: List papieski jest następujący:

N. Panie!

Wśród trudnych okoliczności, w jakich się znajdujemy, zadziwisz się może WKMość odbierając list odepnie; ale jako zastępca ziemski Boga pokonju nie mogę mniej zrobić, jak ofiarować W. K. Mości moje pośrednictwo. Żądaniem mojem jest, aby znikły przygotowania do wojny i aby zapobiedz

klęskom będącym jej nieuniknionem następstwem. Pośrednictwo moje jest pośrednictwem monarchy, który w swoim charakterze króla posiadającego maby obszar ziemi nie może wzniecać zazdrości, ale budzić zaufanie wpływem moralnym, i religijnym, którego jest uwidocznieniem.

Oby Bóg zyczeń moich wysłuchał, aby wysłuchał i tych, które dla WKMości żywią, pragnąc pozostać z WKMością połączony węzłami miłości chrześcijańskiej.

Z Watykanu d. 22 lipca 1870 r.

Pius P. P. IX.

PS. Pisałem również do N. Cesarza Francuzów. Odpowiedź króla Pruskiego: Berlin 30 lipca 1870.

Najwyższy książę Kościół!

Nie zdziwienia doznalem, ale głębokiego wzruszenia, czytając rozczulające słowa ręką W. Świątobliwości pisane, aby głos Boga pokonju wysłuchał, tak potężnego wezwania! Bóg mi świadkiem, że ani ja ani lud mój nie pragnielimy wojny, aniśmy jej nie wywołali. Będąc posłusznymi świętym obowiązkom, jakie Bóg wkłada na królów i na ludy, bierzemy za oręż w obronie niepodległości i honoru ojczyzny; i zawsze gotowi będziemy złożyć go, skoro te dobra zabezpieczone będą. Jeżeli W. Świątobliwość będzie mógł ze strony tego, który tak niespodzianie wypowiedział wojnę, przynieść zapewnienie szczerze pokojowych usposobień i rękami przeciw powrotowi podobnej zaczepki i spokojnościi Europy, to niezawodnie nie ja ich będę się wzbraniał przyjąć z ręką czcigodnych W. Świątobliwości, połączony, jak ja z Nim jestem węzłami miłości chrześcijańskiej i szczerzej przyjaźni.

Wilhelm.

Teatr wojny.

O bitwach w d. 16 i 18 b. m. w okolicach Metz przez armie wojujące stoczonych, dotąd tylko niemieckie źródła na wszystkie tony powtarzają zwyciężki dla Prus doniesienia. Łatwo powić, że w takich warunkach trudno się całej prawdę dowiedzieć. W tej chwili nawet nie można oznaczyć, kiedy dojdą nas wiadomości francuskie o położeniu armii Bazaina w okolicy Metz lub w samej tej twierdzy, albowiem według wczoraj nadeszłego telegramu Prusacy zajmują kolej między Metz i Thionville, przecięli ostatni związek telegraficzny Bazaina z Paryżem. Ta sama wiadomość zamieszczoną jest w *Journal officiel*, a zatem wątpliwości nie ulega. Dziś zwrócone oczy na Chalons, z kąd Bazainowi odeszcz nadejśćby mogła, przernąwszy się przez armie pruskie blokujące Metz, a raczej związując równocześnie z Bazainem we dwa ognie linię pruskich, tamującą związek w tym miejscu wojsk francuskich. Na to atoli potrzeba wrzód uprzątnąć się z armią królewicza pruskiego, co może nie byłoby niepodobniństwem wobec sił niezbyt bezpropjonalnych. Nie wątpimy, że pomimo chwilowego odciecia Bazaina, akcyja francuska nie zwolnieje, lecz przeciwnie wytyży swoją działalność, i wkrótce faktem obwieści swe odrodzenie.

Dzienniki powtarzają zdanie jenerała Changarniera o taktyce, jakiej się trzymać należy wobec Prusaków:

"Nie usiłujmy — mówi on — wyrównać liczbą żołnierzy siłę nieprzyjacielskiej. Z największem nawet wytęgieniem wątpić można abymy temu podolali. Lecz niech nas to nie straszy. Jeżeli trudno jest trzem tysiącom pokonać pięć tysięcy, to o wiele mniej jest trudnem sześćdziesięciu tysiącom pokonać sto tysięcy. Im bardziej rozmiary armii wzrastają, tem mniej jest niekorzystną mniejszość liczebna. Może ją łatwo zastąpić zręczność wodza i lepszy rozkład wojska. Po nad pewną liczbę nie ma dobrej armii, nie ma armii, którejby można nalezytce ubezpieczyć potrzeby i kierować jej ruchami. Armia 1812 r. do połowy zmniejszyła się zaanim doszła do Moskwy."

Zdanie to jenerała byłoby prawdziwem w warunkach, w jakich znajdowała się armia Napoleona I w r. 1812, gdy nie było sposobów szybkiego przenoszenia wojska z miejsca na miejsce, i kiedy walczący w jednaka, mniej dalekonosną broń byli uzbrojeni, dziś przy kolejach żelaznych i wydoskonaleniu broni, mianowicie wobec bitw w otwartem polu nie stawiającem przeszkód rozwinięciu kolumn wojska, wobec nadzwyczajnie szybkiej akcyi wojennej, teorya ta niezupełnie może wytrzymać próbie.

Korespondent *le Temps* p. Jeanneraud, którego opis pobytu w obozie pruskim, podaliśmy w feiletonie, pisze z Metz d. 13 do swego dziennika:

Podczas przerwy moich korespondencyi, podczas gdy nie mogę wszystkiego powiedzieć, notuję sobie tymczasem wszystko co widzę i słyszę, a później zestawię tylko te uwagi, gdy mi pisząc przyjdzie o bledach naszego systemu militarnego. Zia wola, uprzedzenie i niesprawiedliwość nie zdołają nagromadzić więcej oskarżeń, niż na to do wódczy nasi zastępują. Wiedziecie, że jenerał Fros-

kość i honor narodowy. Dać na nie stanowczej odpowiedzi, niepodobna; dość przypomnieć, że dwa lata później zawarła kapitulacyę pod Baylen przez jenerała Dupont. Nie byłoz zgodniejsze i z interesem i honorem Francji, żeby się dać do jednego wymordować, niż zawierać tak haniebny układ? W takim położeniu najszaleńsza zachwałność staje się bohaterstwem; śmierć niechybna pożądaną jest dla mężnych serc, niż życie okupione hańbą spadającą na ojczyznę. W Baylen, jeden dowódca batalionu nie przyjął kapitulacyi, wdarł się ze swoimi na niedostępne szczyty, połowę ludzi stracił, lecz resztę uratował od śmierci i hańby. Pod Prenzlau dwóch kapitanów z gwardyi: Bornstard i Loewenfeld, trzech oficerów jazdy: Oppen, Berchtolsheim i Borstel, napróżno usiłowali pobudzić do rozpaczliwej obrony... Żołnierze zdemoralizowani trudem i głodem nie usłuchali ich głosu.

Do tego szeregu klęsk w znacznej części przyczynił się nieład panujący w administracyi organizacyi wojskowej, mianowicie w administracyi żywności. W piśmieku *Neue Feuerabende* wydawanem zaraz po pokonju Tyliczym, znajdują się w tej materii ciekawe szczegóły. Tam można zrobić bliższą znajomość z takim intendentem jeneralnym armii panem Guionneau, człowiekiem ciasnej głowy, drobniagowym, bez wartości a zarozumiałym. Byłe w jego rejestrach zgadzały się liczby, już armia była nasyconą, i w niczem nie mogła cierpieć niedostatku.

W organizacyi tej służby zaopatrzania armii, pod naczelnikami niezgadującymi się ze sobą, było naj-

więcej urzędników, co służył jeszcze w wojnie 92 r. prowadzonej z rewolucyjną Francją, a później użyty w Polsce przyczynił się tam nabijając kieszenie. Już w pierwszych miesiącach r. 1806 postrzeżono ogromne malwersacye w administracyi wojskowej. Jeden z komisarzy przekonany za dawanie chłopom fałszywych certyfikatów na dostarczenie chłopom fałszywych certyfikatów na dostarczenie i konie, siedział już w więzieniu zanim jeszcze przyszli Francuzi. Większa część liwerantów składała się z Żydów, którzy szachrowali w najhaniebniejszy sposób. W Lipsku, w Halli była taka obfitość chleba że go sprzedawano za bezen. Przewinno, pod Jeną, zwykłe racye nie dochodziły żołnierza. Zdarzało się nieraz, że półki w gozdzie obiadowej otrzymywały mięso w postaci żywych wołów, których nie było czasu zarznąć, sprawić i zgotować.

Z tą niesłychana maruderka w okolicach Erfurta, Weimaru i Jeny. *)

*) Jest to zwyczajem i w Austrii praktykowany, że Żydzi używani są do wszystkich liwerunków dla wojska. Jakto ztąd szkody wynikły, przypomnijmy sobie owe sławne worki z owsem, które podróżowały koleją żelazną podczas wojny wschodniej gdy dwakroć stotyśięcna armia zalała Galicyę. Dziwny to zwyczaj, choć okupiony częstem smutnem doświadczaniem, że Rząd woli wchodzić w interes z Żydami, których wpływ zawsze jest demoralizujący na urzędników, niż wprost zawierając ugodę z obywatelami o dostawę zboża i bydła. Produkt z pierwszej ręki kupiony i taniej kosztuje i jest pewniejszy.

Komisaryat armii Księcia Brunzwickiego zawarł był ugodę z domem handlowym Krelingera i spółki, ugodę okropną, podług której większa część produktów płacową była półtora raza droższą niż były ceny targowe. Między innymi kupiono trzydzieści tysięcy garny wódki po dwakroć droższej cenie niż ją sprzedawały krajowe gorzelnie. Jenerałny intendent jak najpospieszniej zawarł ten kontrakt, za który potężnie się obłowił. Ta sama nieogłębłość panowała w urzędzeniu transportów żywności; zapomniano bowiem wyrobić sobie wolne przejazdu przez Saksą granicę; i tym sposobem cały Merseburg zapakowany był taborami z żywności, które z miejsca ruszyć nie mogły. Słowem, nim jeszcze padły pierwsze strzały, już armia pruska skazana była na głód, a głód, jak wiadomo jest najstraszniejszym nieprzyjacielem dla Niemców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JANA SCHOBERA
GRAMATYKA JĘZYKA NIEMIECKIEGO
na polskie przedtłumaczona i zastosowana
p. E. Rebera.
w Krakowie w druk. "Czasu" 1870 nakł. Himmelblaua.

Książki służące do nauki młodzieży zwracają dziś uwagę z tego mianowicie względu, że radzibyśmy jak najprędzej widzieć stan szkół w odrodze

niu, to jest odpowiedniejszy potrzebom i wymaganiom niż był dotąd.

Od usunięcia książek grzeszących tą metodą, która tak znakomicie umiała obciążać pamięć a nierozjaśniać umysłu, która uczyła tyle rzeczy niepotrzebnych a z daleka obchodziła istotne potrzeby — od usunięcia tych pedagogicznych narzędzi obskurantyzmu, a nareszcie i zwolenników tej smutnej metody, aby natomiast zrobić miejsce dla praktyczniejszych sposobów nauczania — zawisa, rzecz można, przyszłość edukacyi narodowej.

Nie umielibyśmy powiedzieć, czy dotąd w kierunku tym zrobiono już tyle, aby rokować można lepszą przyszłość. Obrachunek na polu autonomii czynności wychowania publicznego do innej kategorii należy; nam tylko pozostaje w danej okoliczności powiedzieć słowo o nowej wydanej książce, której użyteczność praktyką stwierdzona, kwalifikuje ją tem samem do zaprowadzenia po szkołach.

Przypomnijmy sobie, na jakie to umysł dziecka wystawiony był meczarnie, gdy mu się kazano uczyć tak zwanej *Sprachley*, stokroć nieznowniejszej niż nawet był za dawnych czasów *Alwar*; za Alwar zajmował młody umysł przynajmniej wierszami, wprawdzie nie bardzo poetycznymi (w regułach gramatycznych trudno znaleźć poezyi), lecz za to łatwiej wbijającymi się w pamięć, niż te pedancko - suche definicye i reguły *Sprachley*, których odczuć musiał uczyć się na pamięć jak pa-puga, i to w języku, którego jeszcze nieumie. Polacy uczyli się gramatyki języka niemieckiego —

po niemiecku! to dość powiedzieć; zupełnie tak samo, jak łaciny uczono się przed stu laty z łacińskiej gramatyki Alwara.

Jeżeli dziecko ucząc się nawet we własnym języku tak oderwanego, a tyle kombinacyj wymagającego przedmiotu, jak gramatyka, mogoli się nie słyszeć, to przez coż nie przechodzi, gdy ma się jej uczyć w języku, którego nie zna?

Ze głowy tępiaty pod naciskiem — nie ma czemu się dziwić: dostatecznie przekonywa o tem stan umysłowy galicyi.

Bardzo praktyczna, a przytem wcale skromnej objętości gramatyka niemiecka napisana przez Schobera, która miała już dwadzieścia kilka wydań — co dowodzi, z jaką łatwością młodzież na niej się uczy — przetłumaczona została na polskie, aby uczcziowie w oczystym języku mogli się uczyć obcego. — Tłumacz pomógł część praktyczną zadaniami polskimi przeznaczonemi do przekładu na niemieckie, a mającymi oraz podać sposobność zastosowania prawideł gramatycznych i wyrażenia myśli w języku niemieckim.

Uważamy to za najtrafniejsze, aby w wyborze książek naukowych takie dzieła przyswajając do użytku szkół, jakie gdzieindziej po długim doświadczeniu uznane są za najlepsze, to jest, z których dziecko uczy się najłatwiej. Na oryginalny koncept naszych pedagogów dawnego autoramentu nie wiele rachować można.

sard, którego wojska były w akcji od 10tej zrana przybył dopiero o wpół do szóstej po południu. Fakt to autentyczny. Poczóż zresztą przybył i jakie wydał rozkazy? O zmierzchu gdy uderono do odwrótu artylerja rezerwa po raz pierwszy dała ognia i cofnęła się z pełniami jaszczycami, gdy dywizja stojąca na wznosach Spikeren, nie mając już naboju, zmuszona była iść na bagnety, co wobec nowej broni straszne spowodowało straty. Część zresztą generałom Bataille i Laveaucoupet, gdyż dzielnie się zachowali, stojąc bez przerwy w ogniu. Wiedząc nadto, co opowiadają w obronie nieskalanej sławy marszałka Mac-Mahona. Nie był on zaskoczony w Werth jak twierdzą. Miał owszem telegrafować, że liczniejsze o wiele siły pokazały się przed nim. „Atakuj!” była odpowiedź. Przesłał drugą depeszę kładąc nacisk na nieproporcję sił. „Atakuj!” odpowiedział mu znów. W bitwie tej 3ci pułk strzelców algijskich, w którym służymy, ucierpiał wiele. Uskarżają się także na intendenturę armii. Nie wiem czy w tem niema przesady. Lecz ludzie ci żyją w wygodach i śmieją się bez widocznej troski z nieszczęść ojczyzny. Nie lubią tu owego zachowania się niemniej jak owych złotych i srebrno-błękitnych ozdób kwatery cesarskiej, tak nie harmonizujących z ogólną niedogodnością, tak nie harmonizujących z ogólną niedogodnością. Intendentura żali się na najwyższy kierunek. Śledztwo tylko wykryć mogło podobną odpowiedzialność. Są rzeczy, które gdyby udowodnione zostały, ściągłyby straszne następstwa na winnych. Leboć dorozumiany sprawca tych zawodów dziś wyjeżdża. Jest jednak ktoś winniejszy od niego, a nie jest nim ani Cesarz ani nikt... lecz system. Mają zaufanie w Bazajnie i Canrobert poddał się pod jego rozkazy; abnegacja ta niezadziwiła mnie, lecz zawstydić powinna tych, co pozwalali sobie szczerzyć z tego starego, walecznego żołnierza. Plakał on, jak mi mówił oficer, który z nim jechał, gdy mieszkający wicyści witali go w drodze jako ostatnią swą nadzieję. Stoczył on w drodze swój kilka potyczek z forpocztami pruskimi. Jedną z nich była nawet dość ważna i przynieść nam miała niejakie korzyści. Ale co dzień po pięć lub sześć razy szesza się takie wieści, i często słychać daleki huk dział. Nieprzyjaciel stoi o 8 kilometrów i ulani pruscy zapędzają się na odległość kilkuset sążni od naszych linii. Służba patrolowa pruska wrośnie jest uzbrojona równie jak ich szpiegostwo. Dwóch lub trzech świątłych oficerów puszcza się z dwa razy taką liczbą żołnierzy dobrze umontowanych na zwiaży i to wystarcza aby widzieć, a nie być widzianym. Kto zabył lub schwycono, to jego wina, gdy chodzi o zwiaży mniejsza o to. Nasza kawalerja powinna czynić podobnie. Jest tu trzy pułki strzelców afrykańskich, którzyby nam dostarczyli bardzo do tego stosownych ludzi i najlepszych w świecie koni. Trudno sobie wyobrazić dla czego wolać tu robić rekonesansy całemi pułkami, które ani niedostrzeżeni być nie mogą, ani nie osiągnąć celu. Pomimo zawodów, tak nam jednak potrzeba wiary, że na wszystko znajdujemy sobie tłumaczenie, a Boga wiadomo, ile go niektóre rzeczy potrzebują.

Formacja obecnej niemieckiej armii, jest podług dzienników niemieckich następująca: Pierwsza armia pod naczelnym dowództwem generała Steinmetza, składa się z 1, 7, 8 i 9 korpusu armii i liczy 32 pułki piechoty i 4 bataliony strzelców, wraz z odpowiednią liczbą jazdy i artylerji. Siła armii tej wynosi 100,000 piechoty, 28,000 jazdy i artylerji, razem 128,000 żołnierza. Druga armia, armia środkowa, pod naczelnym dowództwem księcia Fryderyka Karola, składa się z 2, 3, 4, 10 i 12 korpusu armii, korpusu gwardji i dywizji hesskiej, jest ona co do liczby najmniejszą i liczy 48 pułków piechoty po 3 bataliony i 4 pułki po 2 bataliony, 34 pułki jazdy i blisko 600 armat. Ogółem 220,000 bojowników.

Trzecia armia pod księciem następcą tronu, uformowana jest: 1) z dwóch korpusów bawarskich pod generałami Tannem i Hartmannem, z których każdy liczy 8 pułków piechoty, 5 batalionów strzelców i 5 pułków jazdy; 2) z badeńskiego wirmberskiego korpusu, którym dowodzi pruski generał Werder i składa się z dywizji wirmberskiej (8 pułków piechoty po 2 bataliony, 2 bataliony strzelców, 2 pułki jazdy i 9 baterji artylerji) i z dywizji badeńskiej (6 pułków piechoty po 5 batalionów, 3 pułki jazdy i 8 baterji artylerji); 3) z 5 i 11 pruskiego korpusu armii, które razem wynoszą 16 pułków piechoty, 16 pułków jazdy i 30 baterji artylerji.

Wszystkie armie, razem 16 korpusów armii, znajdują się obecnie w marszu na Paryż, z wyjątkiem 2 korpusu armii (Werder), które w świeżo zajętych krajach pozostają. Lecz i te dwa korpusy zluźnie landwera; poczem skierowane będą również do Paryża.

Generała komenda w obwodzie 1, 2, 9 i 10 korpusu armii: Generał piechoty, wielki książę Meklenbursko-Szweryński. Szef sztabu: podpułkownik Krencki. Sztab jeneralny: major Stempel, kapitanowie hr. Schlieffen, Viettinghof. Jenerał gubernatorstwa: a) w obwodzie 1, 2, 9 i 10 korpusu armii: Jenerał gubernator: jenerał piechoty Vogel Falkenstein. Szef sztabu: pułkownik Veith. Sztab jeneralny: major Adler, kapitan Kühne, porucznik Funk i 1 oficer marynarki; b) w obwodzie 3 i 5 korpusu armii: Jenerał gubernator: jenerał piechoty Bonin (zamieniano świeżo jenerał-gubernatorem Lotaryngji. Sztab jeneralny: podpułkownik Berger; c) w obwodzie 5 i 6 korpusu armii: Jenerał gubernator: jenerał-porucznik Löwenfeld. Sztab jeneralny: major Szmla; d) w obwodzie 7, 8 i 11 korpusu armii: Jenerał gubernator: jenerał piechoty Herwarth-Bittenfeld. Szef jenerałnego sztabu: major Scheliha. Sztab jeneralny: major Streiczen, kapitan Edler v. d. Planitz, porucznik Gaffron.

Pojedynczemi korpusami stojącego wojska dowodzą: Korpus gwardji: Jenerał książę August wirmberski; szef sztabu: pułkownik Dannenberg; sztab jeneralny: major Roon, kapitan Lindequist, kapitan Stülpaegel. I korpus armii: Jenerał jazdy baron Manteuffel; szef sztabu: pułkownik von der Burg; sztab jeneralny: major Ameluwen, kapitan von der Hude, kapitan Lignitz. II korpus armii: Jenerał-porucznik Frausecky; szef sztabu: pułkownik Wichmann; sztab jeneralny: major Petersdorff, kapitan Uurube, porucznik Hesslern.

III korpus armii: Jenerał-porucznik Alvensleben; szef sztabu: pułkownik Voigts-Rbetz; sztab jeneralny: major Kretschmann, kapitan Stückradt, porucznik Twardowski. IV korpus armii: Jenerał piechoty Alvensleben; szef sztabu: podpułkownik Thiel; sztab jeneralny:

kapitanowie Wittich, Heineccius, porucznik Stückradt. V korpus armii: Jenerał-porucznik Kirchbach; szef sztabu: podpułkownik v. d. Esch; sztab armii: kapitanowie Mantay, Stieler, Heidekamp, porucznik Reibnitz. VI korpus armii: Jenerał jazdy Tümpling; szef sztabu: pułkownik Salviati; jenerałny sztab: major Rose, kapitanowie Schmidt, Altenstadt, Münnich. VII korpus armii: Jenerał piechoty Zastrow; szef sztabu: podpułkownik Unger; sztab jeneralny: major Kaltenborn-Stachan, kapitan Westernhagen, porucznik Mikusch-Buschberg. VIII korpus armii: Jenerał-porucznik Goeben; szef sztabu: pułkownik Witzeudorf; sztab jeneralny: major Bumke, kapitanowie Rogalla-Bieberstein, Ahlhorn.

IX korpus armii: Jenerał piechoty Masten; szef sztabu: major Bronsart Schellendorf; sztab jeneralny: major Wisber, kapitanowie Lignitz, Scherff. X korpus armii: Jenerał piechoty Voigts-Rkhetz; szef sztabu: major Caprivi; sztab jeneralny, kapi: tanowie Seebeck, baron Hoiningen zwany Huëne, porucznik Podbielski. XI korpus armii: Jenerał porucznik Bose; szef sztabu: pułkownik Stein Kaminski; sztab jeneralny: major Sobbe, kapitan Möller, porucznik Heineccius.

Formacja jazdy. 1 dywizja jazdy: Jenerał-porucznik Hartmann; sztab jeneralny: kapitan Saldern. 2 dywizja jazdy: Jenerał-porucznik hrabia Stolberg; Wernigerode; sztab jeneralny: major Kahler. 3 dywizja jazdy: Jenerał-major hrabia Groeben; sztab jeneralny: kapitan hrabia Wedel. 4 dywizja jazdy: Jenerał jazdy książę Albrecht pruski; sztab jeneralny: major Versen. 5 dywizja jazdy: Jenerał-porucznik baron Rheinbaben; sztab jeneralny: rotmistrz Heister. 6 dywizja jazdy: Jenerał-major książę Wilhelm meklenbursko-schweryński; sztab jeneralny: major Schönfels.

Kronika miejsowa i zagraniczna. Kraków 23 sierpnia. Wczoraj jakiś pijak robił burdy w szynku przy ulicy Długiej, a gdy dyżurny karzący zawiadził policję, przyjaciele pijaka wytknęli okna. Piszemy o tem w przewidywaniu, że dzienniki wiedeńskie gotowe może podać telegramy o nowych napadach na żydów. — Umarł tu wysłużony urzędnik krakowski 77 letni Kasawery Gasiorowski, który za Rpltej przy wydziale spraw wewnętrznych w senacie pracował, a potem to przy Radzie miejskiej to przy Policji, umiał na każdym miejscu zjednać sobie poważanie prawością charakteru i ujęciem obywatelskim. — Nr 19 Przewodnika Ekonomicznego zawiera: „Pogląd na chów, hodowlę i znaczenie ekonomiczne przyswojonych zwierząt”; „Urządzenia municypalne w wielkich miastach Europy”; „Kopalnie nafty w Ameryce północnej”; „Na czym zależy owoc zastosowania nauki do rolnictwa”; „List z Podola”; właściwe rubryki handlowe, oraz w dodatku wiele ważnych doniesień i ogłoszeń. — Nr 33 Merkurja zawiera: „Tydzień finansowy”; „Stowarzyszenie spożywcze Merkury”; „Banki szkockie”; zwykłe rubryki handlowo-przemysłowe.

W Wygnańcu, pow. Czortkowski, znaleziono d. 15 b. m. ciało zamordowanego właściciela Hryńka Dzińska; a tegoż dnia w potoku pod Jastrząbką starą w pow. Pilnieńskim ciało Antoniego Gońki, utopionego przemocą. Aresztowano podejrzanego sprawcę. — Bociany zaczynają się już zbierać na wędrówkę, coby wróżyło spieszną zimę. — D. 1 września otwarty będzie urząd pocztowy w Pruchniku, i ten utrzymywany będzie codziennie posyłki konne z Jarosławem. — Dnia 22 sierpnia w południe mały deszcz, zresztą pogodą; termometr od + 6.6 doszedł do + 13.4 R. Barometr zwolna w górę idzie; rano dnia 23 sierpnia stan jego był 323.24 termometru + 8.6 R. Wiatr zachodni słaby. — We środę dnia 24 sierpnia, Śgo Bartłomieja a-postoła szesnienika.

Sprostowanie: W numerze wczorajszym w kolumnie 2ej szpalce 5ej w ustępie 6tym, zamiast depesza z „Strassburga“ czytają z Stuttgartu.

Gospodarstwo przemysł i handel. Kraków 25 sierpnia. Wczorajsz targ tak na komorze w Michalowicach, jako też i na Baranie był znaczny. Na sam Baran dowieziono blisko do 2000 korcy zboża, które w bardzo krótkim czasie rozkupione zostało. Ceny podniosły się cokolwiek. Największe zakupna porobili tutejsi speculanci zbożowi. Placono za pszenicę od 36 do 42; żyto od 23 do 25; jęczmień od 18 do 22; owies od 14 do 15 1/2; rzepak od 60 złp., grochu nie dowieziono.

Znaczna ilość na dzisiejszą targowicę na Kleparz dowieziona zboża już do godziny 5ej przez przybyłych Prusaków na wywóz do Prus zakupioną została. Później dowożone zboże, lub też okazywane próbki, przez tutejszych speculantów na miejscowe potrzeby wykupiono. Placono pszenicę od 10— do 10-60; żyto od 6-50 do 6-80; jęczmień od 5-50 do 6—; owies od 3-60 do 4—; rzepak od 14 do 15 zlr. Ministerstwo rolnictwa na wniosek Wydziału krajowego galicyjskiego i Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przemaszynało jako wsparcie dla szkoły leśniczej, która ma być utworzona we Lwowie w połączeniu z Instytutem politechnicznym, na następie cztery lata kwotę 3500 zlr., na stypendya dla uczniów i na subwencye podróży, zezwalając zarazem, aby 2400 zlr. rozdzielić na trzy stypendya celem uczęszczania do zakładów leśniczych krajowych lub zagranicznych, 1100 zlr. zaś na dwa stypendya celem podróży naukowej.

Księgossusz pojawił się w Załukwi pod Haliczem. Z tego powodu zaprowadzono kontumacyę w trzechmilmowym promieniu, i zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Bukaczowcach, Bursztynie, Boleszowcach, Kąkolnikach, Wojniłowie, Haliczu, Jezupolu, Stanisławowie i Maryampolu. Do 15go sierpnia panowała zaraza na bydło w Husiatynie i Wasilkowcach w powiecie Husiatyńskim, w Stonem pow. Zaleszczycki i w Załukwi pow. Stanisławowski, gdzie na 1522 sztuk bydła rogatego, padło 18, a ubito 8 chorých i 64 podejrzanych. Z obwieszczeń powyższych urzędowych datowanych

d. 17 b. m. nie wiadomo, czy panuje jeszcze w Załukwi księgossusz, czy też już ustal.

Bochnia 18go sierpnia. Pszenica 4-50, żyto 3—, jęczmień 2-96, owies 2—, groch 4-50, ziemniaki 1-10, siano 1-20, konicz 1-40, słoma —85, drzewo twarde 11—, miękie 8—, mas okowity 1—, funt masła 50 cent.

Nowy Sącz 18go sierpnia. Pszenica 4-50, żyto 3-56, jęczmień 2-45, owies 2-50, groch 4-80, ziemniaki 1-50, słoma 1—, siano 1-20, drzewo twarde 8-50, miękie 5-50, funt masła —40, okowita —50.

Oświęcim 18go sierpnia. Pszenica 5-75, żyto 3-20, jęczmień 2-75, owies 2-25, groch 5—, bob 3-50, tataraka 2-50, proso 2-50, kukurydza 3-50, ziemniaki —90, rzepak 6-50, konieczyna 28—, siano 2-70, konicz 3-30, słoma 1-80, drzewo twarde 7-50, miękie 5-30, mas okowity —64, masła 1-64.

Żywiec 18go sierpnia. Pszenica 6-50, żyto 4—, jęczmień 3-50, owies 2-75, groch 4-75, bob 4-25, tataraka 6-25, proso 9—, kukurydza 4-25, ziemniaki 2—, konicz 2-50, siano 2—, słoma 2—, drzewo twarde 7—, miękie 5-80, mas okowity —80, masła 1-70.

Przyjechał do Krakowa od 22go do 23go sierpnia. HOTEL SASKI: Franciszek Kleniewski z familii właściciel dóbr z Kongresówki, Ferdynand A. Heissig profesor z Wiednia, Józef Baneretz z Warszawy, Marcin Krzymuski właśc. dóbr z Talborza, Ignacy Janicki profesor z Galicyi, Maurycy Załęski z Warszawy, Adolf Frieleski z Kongresówki, Jan Kuntze z Kongresówki, Szczepan Kuczyński z Kongresówki, Edward Bratieszewicz z Radomia, ks. Aleksander Druki Lubecki właśc. dóbr z Warszawy, Konstanty Laski właśc. dóbr z Kongresówki, Prowidencya Czarnemska z Kongresówki, Julian Valent artysta z Paryża, Gustaw Romer z Galicyi, ks. Lubomirski wł. dóbr z Warszawy, Konstanty Malinowski z Brzeska, Maciej Jawrzy z Pińczowa, F. Janiszewski z familii z Kongresówki, Józef Jaworski z własnym właściciel dóbr z Falkowa.

HOTEL POLLERA: Hr. Baworowski wł. dóbr z Galicyi, X. Malinowski ze Lwowa, N. Morgen z Odessy, Józef Piątkowski z Kaliskiego, J. Goldman kupiec z Galicyi, L. Welj, Józefa Baranowska z Warszawy, F. Pesy właściciel dóbr z Kiszczewa z Odessy, F. Ciżek kupiec z Pragi, Dr Poigt z Wiednia, M. Lewi kupiec z Wiednia, J. Blumenfeld kupiec z Wrocławia, F. Senenko z Warszawy, Dr Enemose z Wiednia, P. Pomer z Lwowa, F. Baczek kupiec i J. Brukman kupiec, E. Dereniowski z Sieciechowic, B. Czechowicz wł. dóbr z Galicyi, Konstanty Hofman z Tarnowa, W. Jakobowski właściciel dóbr z Kongresówki, F. Link z Komarna, Oktawia Różańska z Litwy, S. Moraczewski z Galicyi, T. Trzeciński z Galicyi, M. Schifer z Kalisza, Antoni Bał właściciel dóbr z Białowży.

Przegląd polityczny. Depesze telegraficzne. Berlin 21 sierpnia. Biuro Wolffa donosi z Pont à Mousson z dnia dzisiejszego: Prowadzą tu ciągle jeńców francuskich; wczoraj wieczór przybył transport złożony z 2,000, między nimi 36 oficerów, dziś 54 oficerów, a między tymi jenerał Plombin. Straty Francuzów w bitwach d. 14, 16 i 18 sierpnia wynoszą w samych poległych 12 do 15,000; z jeńcami zaś i rannymi pewnie nie niżej 50,000. Pod Gravelotte wzięliśmy około 4,000 jeńców. Berlin 22 sierpnia. W bitwie 18go pułki gwardji mocno ucierpiali. Berlin 21 sierpnia. Z powodu wysięk nowych wojsk do Prus, ruch pocztowy zatamowany. Berlin 21 sierpnia. Według Staats-Anzeigera mają być niebawem zaprowadzone pruskie rządy cywilne w Alzacji i Lotaryngji. Obok jlnego gubernatora w każdej z obu zajętych prowincji, ustanowiony będzie wyższy urzędnik administracyjny, mający pod sobą urzędników różnej gałęzi służby publicznej, umiejących po francusku. Berlin 21 sierpnia wieczór. Urzędowa nazwa bitwy 18 b. m. jest „Bitwa pod Gorce.“ Francuzi pierwsi zaczęli. Huzary imienia Ziethena, tudzież pułk huzarów 16ty i 12ty pułk dragonów rozbiły czworoboki nieprzyjacielskie i zniosły dwa bataliony. Król, w skutku depeszy księcia Fryderyka Karola, udał się o 4tej rano z Pont à Mousson na pole bitwy. Straty Francuzów w trzech bitwach d. 14, 16 i 18 wynosiły 50,000, my straciliśmy 40,000. (Ponieważ raporta pruskie donosiły o jeńcach francuskich licząc ich zawsze na tysiące, gdy nie wspominały, aby Francuzi brali jeńców, więc odliczywszy jeńców od owych 50 tysięcy, jużby według samych pruskich depesz liczba poległych i rannych była mniej więcej z obu stron równa. Gdy jednak raporta są zwykle z własną korzyścią układane, przeto można śmiało twierdzić, iż straty pruskie były większe. Przypomnieć zaś należy, że urzędowe doniesienie pruskie mówiło o bitwie 18go, że straty pruskie są niestety odpowiednie wielkości zadania wobec zdobycia silnych pozycji francuskich).

Berlin 21 sierpnia wieczór. Trofea przybędą tu temi dniami. Dziś przed południem bito z dział na cześć zwycięstwa, a w katedrze odbyło się nabożeństwo. Wczorajem były powinszowania i obiad woźki u królowej a w operze przedstawienie świąteczne z obrazami żywych osób na obchód zwycięstwa. Dresden 21 sierpnia. Dresdner Journal donosi: Raport telegraficzny nadesłany ministerstwu wojny mówi o udziale wojska saskiego w bitwie pod Rezonville: Korpus saski obok gwardji pruskich wziął udział w walce o godz. 4ej i z dobrym skutkiem wniósł obie dywizje i artylerję korpusu, przyczem wziął wielu jeńców. Uczestniczyli w bitwie korpusy 2gi, 7my, 8my, 9ty, 12ty i 3ci oraz artylerja gwardji. Kolonia 22 sierpnia. Ze wszystkich twierdz nadreńskich wysyłają działa obłężnicze do Francji; mówią, że w tych dniach rozpocznie się obłężanie Metz. Stuttgart 21 sierpnia. Między dyplomacją tutejszą zapewniają, że Rosya wspołą z Austryą, Anglią i Włochami, stara się sprowadzić porozumienie względem kongresu europejskiego i w tym celu wszystkie państwa miały być przez Anglię zaproszone. Stuttgart 22 sierpnia. Car Aleksander pisał własnoręczny list do króla Pruskiego z zapyta-

niem, czy skłonnym jest zawrzeć pokój. Na list ten nie odesłał jeszcze odpowiedź. Car nie stawiał formalnych warunków pokoju.

Bodenbach 21 sierpnia. Niewątpliwie doniesienia otrzymane w Dreźnie mówią, że z głównej kwatery żądano nagląco ambulansów i bandaży. D. 14 wyniosły straty pruskie 9000, a 16go i 18go blisko 28,000 zabitych i rannych. Większa część rannych leżała 12 godzin bez wszelkiej pomocy lekarskiej.

Paryż 21 sierpnia. Journal officiel ogłasza dekret dotyczący się wypuszczenia w obieg nowej pożyczki w ilości 750 milionów franków po cenie 60/60 (tj. około 5%) z procentem od 1go lipca 1870. Podpisy rozpoczyna się we wtorek i zamknięte zostaną, sko pożyczka będzie pokryta. Jedynie kwoty podpisane w dniu zamknięcia pożyczki ulegną stosunkowej redukcji. Nie przyjmuje się podpisać niżej 3 franków (renty a nie kapitału, a zatem niżej 60 franków 60 cent.) Przy podpisaniu należy piątą część złożyć.

Urzędowe doniesienie z obozu pod Chalons z d. 20 sierpnia wieczór mówi: Cesarz oglądał wczoraj konno kilka korpusów. Wszędzie otaczali go żołnierze wołające, aby iść naprzód.

Paryż 21 sierpnia. List jenerala Trochu do dziennika Le Temps poczytany został za wielką manifestacyę, która wprawdzie nie wysłała od Cesarza, ale na którą tenże przystał. Trochu żąda zrzeczenia się na zawsze pod jakąkolwiek formą rządów osobistych. Oświadczenia hr. Palikao o bitwie 18go miały wpływ uspakajający. Sądzą tu, że Mac-Mahon pośpieszył już w pomoc Bazajnowi.

Bruksella 20 sierpnia w nocy. Doniesienia z Rheims mówią, że Mac-Mahon uderzył na przednią straż armii królewicza pruskiego i odparł ją ku St Dizier. Na koleje żelaznej graniczącej z Belgią, chodziły ostatnimi dniami wielkie posilki wojskowe. Nowa armia francuska została utworzoną w sile około 120,000 wojska liniowego oprócz gwardji ruchomej.

Bruksella 21 sierpnia. W Paryżu mówią o utworzeniu ministeryum pod przewodnem jenerala Trochu. Pinard zamierzył jenerala interelować z powodu, że ten w proklamacyi swojej nie wspomniał o Cesarzu; ale członkowie prawicy nie przystali na zrobienie interpelacyi. Trochu odbiera liczne adresa przychylnie. Zamiar zastąpienia załogi algijskiej gwardji narodową zaniechany został w skutku żywych protestacyi.

Bruksella 21 sierpnia. Wiktor Hugo jedzie za pasportem angielskim do Paryża, i dziś już może tam przybyć. (Wiktor Hugo opuścił był Francję dobrowolnie i mieszkał na wyspie Jersey).

Bruksella 21 sierpnia. Od dwóch dni Cesarz zupełnie jest pomjany w czynnościach rządowych. W Compjègne i w Tulleryach urządzają szpitale dla rannych oficerów. Tutaj (w Brukselli) obawiają się, aby część armii Bazajna nie została wpartą do Belgii. Z tego powodu wysyłają na granicę 50,000 wojska.

London 20 sierpnia. Starania dyplomatów angielskich, aby przygotować rokowania pokojowe, spełżył na niczem w głównej kwatrze pruskiej; mimo tego królowa na wiadomość o walkach pod Metz ponowiła kroki. Mówią o misji księcia Walii do króla Wilhelma.

London 20 sierpnia. Anglia i Włochy miały się umówić, aby w przyszłem pośrednictwie przyjąć za punkt wyjścia nietykalność granic francuskich.

London 21 sierpnia. Książę Walii wyjechał ma do głównej kwatery pruskiej celem pośredniczenia o pokój.

Lausanne 21 sierpnia. Utrzymują, że cesarziewicz już od 18go przebywa na zamku księżnej Klotyldy przy Nyon nad jeziorem Geneewskim.

Florencya 21 sierpnia. Książę Napoleon przybył tu dziś rano i zaraz po przybyciu swoim przyjmowany był przez króla. Izba uchwała 216 głosami przeciw 77 projekt rządowy względem kredytu wojennego.

Florencya 22 sierpnia. Podczas głosowania na kosztą uzbrojenia, panował największy zamęt. Rezultat rozpraw nie był dla rządu pochylny (?). Opinia publiczna domaga się bezwzględnie Rzymu. Lewica przedsięwzięła nalegać wszelkimi środkami na rozwiązanie kwestyi rzymskiej w myśl programu narodowego. Rząd miał już przez mgnona Nardi przedstawić Papieżowi projekt (zajęcie państwa papieskiego, a Rzym miasto neutralne). Odpowiedź była odmowna. Rząd, mimo swego oświadczenia w Izbie, nie będzie się mógł długo opierać naleganiom opinii publicznej i zmuszonem zostanie zmienić politykę swoją względem Rzymu. Zapewniają, że państwa neutralne uznały obecną chwilę za stosowną do rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Belgrad 21 sierpnia. Dekret rejencyi wzywa zwycięzcy sejm tegoroczny na 26go września do Kragujewaczu.

zbie na burzę. Palikao będzie ją uśmierzał jak to już raz uczynił głoszeniem powołań oręza francuskiego. Wnoszą, że Trochu może dojść do dyktatury, jeśli tylko pierwsza wieść o klęskach zaniepokoi Paryż.

Michel Chevalier oświadczył się w Revue des deux mondes przeciw wydalaniu Niemców z Francji. Sądzimy, że co było wolno powiedzieć senatorowi francuskiemu i znanemu ekonomście, to wolno było także napisać Czasowi.

Gas. des Tribunaux donosi, że z powodu zaburzeń na przedmieściu La Villette aresztowano znów wiele osób, u których znaleziono broń, sztylety i rewolwery, oraz papiery kompromitujące. D. 20go stawieni byli przed sąd wojenny: Ksawery Leon de St. Hubert, Jan Hamillat, August Drest (Niemiec), Arystides Letestu, Leon Robidat i August Bonvoust. Sąd skazał Dresta na śmierć, St. Huberta i Robidata na 10 lat do robót, a Bonvoust i Hamillat zostali uwolnieni. Liczba oskarżonych wynosi 82, między nimi kilkanaście nazwisk niemieckich.

Także jako pogłoskę poczytujemy, że wojsko włoskie ma zająć państwo Kościelne. Lanza w izbie oświadczył się za utrzymaniem konwencyi wrześniowej i uzyskał od izby wotum zaufania.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 23 sierpnia. Wybór Ławrowskiego sprawdzoney. Namiestnictwo przedkłada preliminarz budżetu indemnizacyjnego. Wybrani do komisji budżetowej: Julian Kirchmajer, Polanowski, Zyblikiewicz, Weigel, Weissman, Baum, Kowalski, Krasiccki, Henryk Wodzicki; do statutu lwowskiego: Czajkowski, Smolka, Szemlewski; do zbadania czynności Wydziału krajowego: Baum, Gniewosz, Kulczycki, Jaworski i Kirchmajer. W komisji adresowej prezesem Grocholski; wiceprezesem Ławrowski, sekretarzem Ludwik Wodzicki.

Wiedeń 23 sierpnia (pryro). Misya księcia Napoleona do Florencji nie powiodła się. Rada ministrów odmówiła interwencyi zbrojnej i dyplomatycznej. Na zapytanie Cesarza, królowa Wiktorya odmówiła pośredniczenia o pokój, nazywając taki krok przedczesnym. Rosya robi Austryi propozycje względem ewentualnego wystąpienia z propozycjami pokoju wobec Prus. Głoszą, że cesarzewie zachorował.

Linz 23 sierpnia. Pięć wyborów z gmin wiejskich uznanych zostało za nieważne; po czem wszyscy deputowani gmin wiejskich prócz dwóch, opuścili sąb sejmowa.

Gradec 23 sierpnia. Hermann i stronniczo klerykałne w sejmie styryjskim stawiają wniosek, aby ze względu na stosunki wewnętrzne i zewnętrzne wyosztować adres do Cesarza.

Lubiana 23 sierpnia. Sejm wyznaczył komisję dla ułożenia odpowiedzi na mesaż cesarski.

Innsbruck 23 sierpnia. Gdy 29 deputowanych klerykałnych oświadczyli, iż warunkowo tylko służyć w sejmie, marszałek sejmowy przyjął jedynie od 15 deputowanych liberalnych słubowanie, zastrzegając sobie dalsze kroki.

Bregenz 23 sierpnia. Sejm tutejszy wyznaczył komisję dla ułożenia odpowiedzi na mesaż cesarski.

Berlin 23 sierpnia. Nordd. allg. Zig zaprzecza jak najwyraźniej, jakoby poseł Związku północno-niemieckiego w Rzymie (hr. Arnim) ofiarował Papieżowi wojsko na załogę, tudzież, aby podobne żądanie było w Rzymie postawione.

Berlin 23 sierpnia. Metz ma być zamknięty. Przednie straża armii królewicza posuwają się na Chalons.

Paryż 22 sierpnia (pryro.) Olbrzymie uzbrajania będą przedsięwzięte; staną na 200,000 wojska, a 1600 dział zatoczonych będzie na wałach Paryża. Położenie Bazajna jest krytyczne; zachodzi obawa, aby mu nie zabrakło potrzeb.

Paryż 22 sierpnia. W ciele prawodawczem rzekł hr. Palikao, że otrzymał od Bazajna dobre wiadomości z d. 19 b. m. będące dowodem zaufania i energii Bazajna; udzielił jednak szczegółów nie może. Paryż postępuje w przygotowaniach do obrony. Gotowi jesteśmy przyjąć każdego, który stanie przed nami. Wniosek Kératrego, aby do komitetu obrony Paryża powołano 3 deputowanych, których Izba wyberze, — uznany został za nagłący. Palikao w imieniu rządu sprzeciwia się wnioskowi, i mówi, że zbyt wielka liczba członków komitetu mogłaby spowodować niedogodności; dla tego liczba członków komitetu powinna być zmniejszona. Rząd, na którym ciąży odpowiedzialność za czyny, chce ją ponosić całkowicie. Komisya wybrana do zdania sprawy nad wnioskiem Kératrego, odrzuciła takową, a postawiła nowy wniosek za porozumieniem się z ministrem wojny. Jutro przyjdzie ten wniosek pod rozbiór.

Paryż 23 sierpnia. Gaultois donosi: Prusacy bombardowali 16go Touli, rezultat niewiadomy. Dekret z d. 21 b. m. zakazuje wywozu bydła rzeźnego, miodu i maki, tudzież wyrobów mącznych.

Paryż 23 sierpnia. Depesza z Mezières (nad Meuse) z d. 22 bm. donosi, że Prusacy w ostatniej bitwie ponieśli okropne straty; przeszło 40,000 rannych Prusaków zostało na polu bitwy bez pomocy. Prusy prosily, aby im wolno było przewozić rannych przez Belgię i Luxemburg. Wiść o zajęciu Verdun przez Prusaków, jest zaprzeczoną.

Rzym 22 sierpnia (pryro.) Papież pozostaje w Rzymie i protestuje przeciw zamierzonemu wkroczeniu wojsk włoskich.

Kursa. Wiedeń 22 sierpnia, godzina 12 min. 40 5/6 zjedn. dług państwa banku 56-10.— Zjedn. dług państwa w srebrze 65-40.— Losy z r. 1860 89-75.— Akcy banku 690.— Akcy kredytowe 245-50.— Londyn 125—.— Srebro 123—.— Dukat —.— Lombardy 195-50.— Losy z roku 1864 114-50.— Akcy franco-aust. 93-50.— Napoleon 9-95.— Akcy kol. gal. Karola Ludwika 237-75.— Akcy kol. Lwow.-Czerniow. 193—.— Akcy kol. północ. wsch. 154—.— Akcy banku Akc. kol. północ. (Vereinsbank) 89—.— Akcy banku związkow. (Vereinsbank) 56-10.— Oblig. jenerał. 67—.— Renta w srebrze 65-50.— Oblig. indemniz. gal. 72-50.— Akcy banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 89—.— Akcy anglo.-banku 224—.— Akcy kol. rządow. 352—.— Akcy kol. siedm. 163—.— Akcy kol. Rudolfa 157-50.— Akc. kol. Pardubic. 165—.— Akcy kol. północ. 199-50.— Tramway 162—.— Akcy banka budowy 54—.— Akcy kol. wschod. 86—.— Akcy kolei Alfeld. 160—.— Akcy banka Anglo-węgierskiego 76—.— Usposobienie giełdy: zle.

